



22 VII 1944 - 22 VII 1980

nasze TYGODNIK
problemy

Rok VII nr 29 (198) Jastrzębie 18-24. VII. 1980 Cena 2 zł

Analizując wyniki I półrocza

Powody do zadowolenia i... zwiększenia dyscypliny

Realia, w których kopalnia „Borynia” wykonuje swoje tegoroczne zadania produkcyjne, są bardzo podobne do tych, jakie występują we wszystkich zakładach wydobywczych naszego miasta. Jastrzębskie kopalnie dają dobry węgiel, przynoszą cenne dewizy, ale trzeba go wydobywać z ciągle dużym jeszcze nakładem kosztów i wysiłku ludzkiego.

Obecna batalia o podniesienie jakości pracy toczy się na płaszczyźnie optymalnego wykorzystania posiadanego uzbrojenia technicznego i eksploatacji go przynajmniej zgodnie ze zdrowym rozsądkiem. Niestety, wiele przykładów świadczy o tym, że spora część górników nie łączy stanu maszyn i urządzeń z jakością swojej pracy i eksploatacji je w sposób rabunkowy, obrażający zarówno poczucie logiki, jak i godność współgospodarza.

Kopalnia „Borynia” wykonała swoje półroczne zadania. Węgla netto wydobyła 1.496.084 ton, czyli 12.304 ton ponad plan. Z ilości tej wyeksportowano 87,3 procent, nie osiągnąwszy jednak planowanej ceny zbytu. Przyczyna tego faktu była niska jakość węgla, że zaś spowodowała zarówno struktura eksploatowanych złóż, jak i niewydolność prototypowych urządzeń zakładu przerobowego, których awarie poważnie utrudniają uzyskanie odpowiedniej jakości wsadu.

Kopalnia przekroczyła również półroczne zaawansowanie robót przygotowawczych o 112 m, jest to jednak mimo wszystko o 121 m mniej niż zakładał plan półrocza. Plany układano bowiem w ten sposób, aby w pierwszym półroczu osiągnąć większe od upływu czasu zaawanso-

wanie rzeczowe, jednakże tego właśnie manewru nie udało się „Boryni” zrealizować zarówno w zakresie robót przygotowawczych jak i eksploatacyjnych.

Jednym z zasadniczych powodów tego jest duża koncentracja przerzutów obudów w okresie wakacyjnym. Do czerwca przebrojono cztery ściany, zaś w lipcu i sierpniu trzeba dokonać translokacji obudów w 6 ścianach. Wyłączenie, a następnie rozruch tak dużej liczby przedkół wydobywczych na pewno zaciążyły na wysokości wykonanych zadań, jednak fakt uporania się z zasadniczą częścią przerzutów dobrze rokuje na następne miesiące, kiedy ruszą pełną mocą nowo uruchomione ściany.

Przy rozliczaniu się z zadaniami w zakresie robót przygotowawczych trzeba pamiętać, że kopalnia ta musi zasadniczą część prac wykonywać przy pomocy kombajnów, zaś ich stan techniczny (ze względu na zaawansowany wiek) pozwala eksploatować jedynie trzy z ośmiu posiadanych. Reszta wymaga pilnie remontów kapitalnych.

Wszystkie te okoliczności nie podważają potrzeby zwiększenia dyscypliny na każdym stanowisku, zwłaszcza dyscypliny technologicznej, której przeczą przypad-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Miejsce w galerii

Galeria Przdowników Pracy jest wypróbowaną formą honorowania najlepszych, wyróżniających się pracowników, oddanych swemu zawodowi i zakładowi. W galerii kopalni „XXX-lecia PRL” aktualnie umieszczone są fotografie: strugowego z G-4 — Lecha Żaluskiego, elektryka z ME-1 — Marka Wujkowskiego, ślusarza z RR — Włodzimierza Rydeckiego, dozorca oddziałowego z MM-3 — Eugeniusza Tatańczyka, sztygara zmianowego z G-3 — Jana Papalę, sztygara oddziału GPR-4 — Alfreda Jarosza, strażników z GPR-1 i GPR-4 — Michała Karwotę i Jerzego Latowskińskiego oraz przodowych — Zbigniewa Antkowiaka z G-9, Jana Sobczaka z G-7, Franciszka Szerby z G-8 i Mieczysława Kalata z G-10. (JW)

Szybciej do własnego domku

Jednym z punktów uchwały podjętej na ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego w kopalni „Borynia” było postanowienie bardzo istotne dla osób budujących domki jednorodzinne. Mówi ono o nieuwzględnianiu wysokości dochodów przypadających na jedną osobę w rodzinie przy udzielaniu pożyczek na budownictwo.

Zlikwidowanie tej bariery pozwoli efektywnie wykorzystać posiadane środki, przede wszystkim jednak zwiększy tempo robót budowlanych. Jest to zasadniczy cel innowacji wniesionej do regulaminu przydziału pożyczek. (E)

PRZED LIPCOWYM ŚWIĘTEM

Rocznica odrodzenia państwa polskiego obchodzona jest rokrocznie bardzo uroczysto przez całe społeczeństwo. 22 Lipca jest okazją do podsumowania dorobku ludowej państwowości i uhonorowania ludzi, którzy mają największy udział w naszych osiągnięciach. Wkład wniesiony górniczą pracą jest jednym z największych, dlatego też z okazji Święta Odrodzenia najszerzej słowa podziękowań kierowane są właśnie do górników.

Najlepszym z nich świąteczne gratulacje złożone zostaną na ich stanowiskach pracy lub w domach, zaś na akademiach zakładowych — karty

osiągnięć i listy gratulacyjne. Jak co roku wyróżnieni zostaną ludzie najbardziej zasłużeń dla naszego miasta. W przededniu Święta Odrodzenia otwarta zostanie Galeria Ludzi Zasłużonych dla Jastrzębia. Jej otwarcie poprzedzi uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, która odbędzie się 19 lipca o godz. 13.00 w sali Domu Kultury kopalni „Jastrzębie”.

Jak zawsze, dzień Święta Odrodzenia jest okazją do zabaw, festynów, imprez sportowych i turystycznych. I w tym roku wszystkie kopalnie naszego miasta zapewnią bogaty program imprez rekreacyjnych. (E)

Wymierne efekty współpracy z naukowcami

W rozmowach z pracownikami naszych kopalni często usłyszeć można nie najlepsze opinie o wielu rozwiązaniach technicznych, których autorami są inżynierowie biur projektowych oraz zakładów maszyn i urządzeń górniczych. Okazuje się bowiem, że nie każdy pomysł, który zrodził się na desce projektanta, sprawdza się w podziemiach kopalni.

Współpraca naukowców z biur projektowych i Instytutem Górnictwa z kadra inżynieryjno-techniczną kopalni w dużej mierze pozwala na uniknięcie tego typu błędów. Temu m. in. służy zrodzona z inicjatywy KW PZPR w Katowicach bezpośrednia współpraca zaplecza naukowego z Ministerstwem Górnictwa z zakładami wydobywczymi.

Ścisłe kontakty pomiędzy kopalnią „Manifest Lipcowy” a Głównym Instytutem Górnictwa i Centrum Naukowo-Produkcyjnym Elektroniki i Automatyki „EMAG” w rozwiązywaniu bieżących i perspektywicznych problemów technicznych przyniosły liczące się w skali całego resortu efekty.

W bieżącym roku realizowanych jest wiele tematów. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje ustalenie możliwości eksploatacji blisko siebie zalegających pokładów 401/1 i 402/2. Pozytywne rozwiązanie pozwoli jeszcze przed końcem bieżącego roku rozpocząć wydobycie bogatych złóż węgla.

„Manifest Lipcowy” należy do najbardziej metanowych kopalni w polskim gór-

nictwie. Wspólnie z GIG-iem ustala się optymalne techniczno-organizacyjne sposoby prowadzenia wydobycia w rejonach silnych zagrożeń metanowych. Nie mniej ważnym tematem jest określenie warunków eksploatacji w rejonie filarów oporowych przekopów „D” i „F” na poziomie 580 i 705 m, gdzie występują nie spotykane gdzie indziej na tak dużą skalę zaciśnięcia i deformacja wyrobisk. Znalezione najlepsze sposoby odprężającej eks-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jeden z pierwszych



Kopalnia „XXX-lecia PRL” nie uzyskała jeszcze pełnej zdolności produkcyjnej. Coroczne przyrosty wydobycia są tu znaczne — głównie dzięki stosowaniu nowoczesniejszej techniki górniczej i umiejętnościom załogi. Ta zaś jest coraz liczniejsza i ciągle tworzone są w niej kolektywy. Przybiera też maszyn, które najlepiej sprawdzają się w tutejszych trudnych warunkach. Ostatnio egzaminowi poddawana jest nowa obudowa kroczyca typu „Heizmann”.

— 95-sekcyjny kompleks „Heizmann” to nowość w polskim górnictwie — wyjątkiem jeden z pierwszych górników „Pniówka”, Władysław Biesiada. — Przystosowany został do pracy w pokładach o miąższości 0,5 — 1,5 m. Pracuje „pełną parą” załadowy trzeci miesiąc, a w lipcu uzyskujemy już przy jego pomocy 600 ton węgla na dobę.

Jest to dużo jak na oddział, który powstał tak niedawno. Do nowo utworzonego G-7 przeszła jedna zmiana z G-8 oraz dwie z G-5. Wśród tych ostatnich był Władysław Biesiada, z zawodu górnik... rud niezależnych, absolwent ZSG w Brzezinach Śląskich koło Bytomia.

Pracował przy wydobyciu cynku i ołowiu w Kombinacie Górnictwa-Fluor-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zobowiązanie ZSMP-owców

Członkowie zakładowej organizacji ZSMP kopalni „Borynia” zobowiązali się zebrać na terenie zakładu przerobowego i w podziemiach kopalni około 40 ton złomu. Prace przy zbiorze i załadunku złomu są czynem podjętym przez młodzież z okazji Święta Odrodzenia. 20 ton złomu zebrano już w niedzielę, 6 lipca br. (E)

Żniwa tuż, tuż...

Żniwa tuż, tuż. Na terenie naszego miasta w bieżącym roku zbierać będziemy zboża z 2.696,5 ha. Najwięcej zasiano pszenicy ozimej — na 953,5 ha, jęczmienia jarego (745,5 ha) oraz żyta (561,5 ha).

Obecnie stan zbóż jest dobry, aczkolwiek we znaki dają się deszcze, których ostatnio aura nam nie skąpi. W tej sytuacji trudno wyrokować sukces i dobre plony. Optymizm rolników jakby się zmniejszył, a jeszcze w drugiej połowie czerwca spodziewano się wyższych plonów — 31—32 q z ha zamiast ubiegłorocznych 27 q.

Rolnicy dysponują odpowiednim sprzętem i — jak wynika z dokonanego bilansu — zbiór mechaniczny winien być zapewniony w 100 procentach, pod warunkiem jednak maksymalnego wykorzystania posiadanych maszyn. Do dyspozycji jest 5 kombajnów zbożowych „Bizon”, 6 kombajnów zbożowych „Wistula” oraz sнопowiązałek ciągnikowych i 27 konnych. Oprócz tego 119 pras do słomy, 376 młocarni, 425 ciągników z przyczepami.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w dalszym ciągu odczuwa brak części zamiennych do ciągników: akumulatorów (kon-

cówek, wtryskiwaczy, rozruszników), a szczególnie ogumienia. Brak opon jest przyczyną niesprawności znacznej liczby przyczep.

Również Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Borynia” boryka się z kłopotami, które jeśli nie zostaną w porę zlikwidowane, mogą znacznie utrudnić prace. Pomimo usilnych (od marca br.) starań, RSP dotąd nie posiada sznurka do prasy zbierającej, a przydzielony limit oleju napędowego (5.450 kg) i etyliny (1.800 kg) nie zabezpiecza pełnego pokrycia potrzeb niezbędnych dla przeprowadzenia wszystkich prac polowych.

Za zbiór zbóż odpowiada pięć punktów usługowych SKR: w Boryni, Bziu, Ruptawie, Moszczenicy i Jastrzębiu Górnym. Wyznaczono także sześć punktów omłotowych. Po zakończeniu tam omłotów agregaty zostaną skierowane do pracy w poszczególnych gospodarstwach rolnych. Cała kampania żniwna prowadzona będzie wg wcześniej sporządzonego harmonogramu. Pierwszeństwo mają gospodarstwa specjalistyczne, zespoły rolników oraz gospodarstwa dysponujące odpowiednim arealem. (JAD)

Analizując wyniki I półrocza

Powody do zadowolenia i... zwiększenia dyscypliny

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ki pracy kombajnów bez noży, niewłaściwego stężenia emulsji w układach hydraulicznych oraz wlewania wody zamiast oleju do przekładni.

Wykonanie zadań planowych nie jest jeszcze powodem do zadowolenia, liczyć się będzie coraz bardziej wydobywanego węgla. Mówił o tym zarówno dyrektor kopalni, **Bohdan Borowy**, jak i uczestnicy dyskusji. Szczególnie ważne problemy poruszył przedstawiciel działu energo-maszynowego — **Tadeusz Lis**, podając przykłady naruszenia technologii pracy maszyn, a czasami wręcz karygodnej beznamiętności w ich użytkowaniu.

Dyrektor do spraw ekonomicznych — **Brunon Konieczny** podjął również temat racjonalnego i oszczędnego gospodarowania materiałami, podając wiele przykładów nieliczenia się z tym naczelny wyznacznikiem czasu. A od oszczędnego gospodarowania materiałami zależeć będą mo-

ce produkcyjne kopalni w drugim półroczu. Podkreślił to także dyrektor ekonomiczny RZPW — **Eryk Skrobis**.

Stwierdził on, że w drugim półroczu nie zostaną powiększone dostawy materiałów i główny ciężar zapewnienia ich spadnie na oddziały likwidacyjne i regenerujące. Podsumowując wyniki kopalni „Borynia” w pierwszym półroczu, podziękował wszystkim uczciwie pracującym górnikom za ich wysiłek i ofiarność, zaznaczył jednak, że wykonanie planu w drugim półroczu wymagać będzie ogromnej dyscypliny wszystkich służb.

Wiele spraw poruszanych na forum tej konferencji zależeć będzie od postaw pracowników dozoru, gdyż na tym szczeblu zarządzania przesądza się większość zagadnień decydujących o funkcjonowaniu zakładu.

Konferencja zatwierdziła plany na II półroczu oraz program poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych na rok 1980.

EUGENIA PLUCIK

W postępowaniu ludzi największe rezerwy

Przedstawiciele załogi kopalni „XXX-lecia PRL” zebrał się 11 bm. na drugiej w tym roku sesji Konferencji Samorządu Robotniczego, aby ocenić wykonanie zadań społeczno-gospodarczych I półrocza. Wybrano również nowego członka Prezydium KSR. Został nim górnik przedowy oddziału G-7 — **Władysław Biesiada**.

Górnicy kopalni „XXX-lecia PRL” ofiarnie przepracowali pierwsze półrocze br., uzyskując pomyślne wyniki produkcyjne. Plan wydobywania netto zrealizowany został w 100 proc. Wydobyto 1.504.071 ton węgla (średnio po 9.564 tony na dobę). O 80 ton przekroczono natomiast produkcję węgla gazowo-koksowego, uzyskując 1.076.556 ton. Zadania minionego półrocza realizowane były — mimo niepełnej obsady kadrowej i niedoborów materiałowych, zwłaszcza taśm do przenośników oraz części do maszyn i urządzeń górniczych — rytmicznie i planowo. Jedynie w maju wystąpiły okresowe trudności.

Najlepiej pracowały w I półroczu oddziały G-10, G-1, G-4 i G-6, znacznie przekraczając plany. Natomiast oddziały G-3, G-7 i G-8 nie zrealizowały swoich zadań. Wpłynął na to zły stan obudowy OKP w G-3, wdrażanie po raz pierwszy w Polsce nowej obudowy zmechanizowanej „Heizmann” oraz pogarszająca się jakość złóż w eksploatowanych pokładach. Przejawem dążeń do oszczędnego gospodarowania posiadanymi środkami było obniżenie o 1,29 zł kosztu tony węgla. Nadal istnieją natomiast zaległości w odzysku i wtórnym zagospodarowaniu urządzeń i materiałów. Jeżeli chodzi o wypadkowość, to w porównaniu z rokiem ubiegłym nastąpiła znaczna poprawa.

Równoległe z działalnością produkcyjną realizowany był w kopalni szeroki program robót inwestycyjnych. W roku bieżącym wielkość nakładów inwestycyjnych wynosi 1.208 mld zł. W ciągu minionych dwóch kwartałów użytkowano już 59 proc. tej sumy (639 mln zł), m. in. na realizację pola wydobywczego „Warszawice”, budownictwo mieszkaniowe na osiedlu Pawłowice (przekazano 100 mieszkań), inwestycje warunkujące wprowadzenie w przyszłości czterobrygadowego systemu pracy oraz zakup dwóch nowych

zmechanizowanych obudów osłonowych: „Glinik” 08-22 oraz „Heizmann”.

Dyrektor kopalni — **Stanisław Twarogowski** omówił także przedsięwzięcia, które trzeba podjąć w następnych kwartałach, aby w pełni wykonać plan II półrocza, który jest większy o 0,6 proc. od zadań pierwszych sześciu miesięcy. A zrobić należy wszystko, by uniknąć spotęgowania trudności, jako że trwa sezon urlopowy. W lipcu załoga wydobywać ma na dobę 9.017 ton, w sierpniu — 10.500, a we wrześniu — 10.700. Średniobowe zadania IV kwartału będą jeszcze wyższe: w październiku i listopadzie po 10.890 ton, zaś w grudniu — 11 tys.

Aby pomyślnie zrealizować te zamierzenia, nasilić trzeba akcję werbunkową i przyspieszyć procesy adaptacyjne, zabezpieczyć wydobywcę front wydobywczy. W okresie letnim przewidziane jest uruchomienie 10 nowych ścian, zaś w ostatnich miesiącach br. — 9 dalszych. Zostaną one wyposażone w obudowy „Glinik”, „Fazos”, „Westfalia” lub indywidualne. Wycofana zostanie natomiast ze względu na zły stan techniczny i brak części obudowa OKP z oddziałów G-3 i G-1.

Ambitne zadania stoją też przed oddziałami robót przygotowawczych. W II półroczu mają one wydrążyć 23.500 m wyrobisk, czyli o 5 km więcej niż w okresie minionym. W najbliższych dniach uruchomiony zostanie więc szósty kombajn chodnikowy „Alpine AM-50”, który dokona rozczłoni wschodniej partii złoża w pokładzie 356/1.

Sekretarz KSR — **Henryk Wawer** zwrócił uwagę na osłabienie współzawodniczenia między oddziałami robót przygotowawczych. Ubiegłoroczna rywalizacja doprowadziła nieraz, że górników „XXX-lecia PRL” stać na uzyskiwanie dobrych wyników. A przynosiło im to zawsze podwójne korzyści: zadowolenie i satysfakcję z osiągniętych rezultatów oraz lepsze wynagrodzenie. (JW)

Oszczędność — temat na dziś

W kopalni „XXX-lecia PRL” systematycznie rozważa się propozycje, które mogą wpłynąć na poprawę gospodarności, organizacji pracy i stosunków międzyludzkich.

Okazuje się na przykład, że duże oszczędności może przynieść wybudowanie kotłowni, w której spalano by kopalniane przerosi. Inwestycja ta ograniczałaby w znacznym stopniu, może nawet wyeliminowała, sprowadzanie węgla z innych kopalni (np. z „Jankowic”), a w dodatku pozwoliła wykorzystać własny produkt, który — jak dotychczas — wysyła się do elektrowni „Rybnik”. Rozwiązanie wydaje się logiczne, a odciążenie transportu — znaczne.

Wiele zastrzeżeń i krytycznych uwag ze strony dozoru „XXX-lecia PRL” pada pod adresem producentów materiałów

i urządzeń górniczych. Dotyczą one zwłaszcza jakości sprowadzanych do kopalni obudów chodnikowych. Partie obudowy V-25 dostarczane są np. ze znacznymi zdeformowaniami; zdarza się też, że parametry zupełnie odbiegają od norm. Usterki (czasami znaczne) trzeba usuwać na miejscu, co powoduje dodatkowe straty.

Można by także poprawić organizację rozładunku i warunki składowania materiałów, gdyby były one właściwie opakowane. Okładzina betonowa powinna być np. powiazana w paczki, a drewno w pakiety. Jednorazowe, papierowe worki na pył i cement należałoby produkować z materiału bardziej trwałego, który gwarantowałby wielokrotne ich użycie. Posuwałyby — w dobre trudności transportowo — materiałowych — bardzo na czasie. (JW)

Wymierne efekty współpracy z naukowcami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

platacji tych pokładów pozwoli zahamować lub całkowicie zlikwidować zaciskanie przekopów.

Drugi rok trwa współpraca z Centrum Naukowo-Produkcyjnym Elektroniki i

W razie upałów

Wprawdzie tegoroczne lato nie należy do najcieplejszych, ale w kopalni „Moszczenica” poczyniono odpowiednie przygotowania, by w razie śnieży dostarczyć pracownikom dostateczne ilości orzeźwiających płynów.

Do dyspozycji załogi oddano więc 10 saturatorów wózkowych, rozmieszczonych zarówno w kilku punktach na terenie szybów głównych, jak i zaobodnich. W rezerwie pozostają jeszcze dwa saturatory, które będą mogły być wykorzystane do zadania w warunkach uciążliwych, ponadto dla pracowników obsługujących maszyny i urządzenia, zmuszonych do nieustannego przebywania na swoich stanowiskach pracy, przygotowano 100 tys. butelek wody mineralnej, przy czym udało się dodatkowo sprowadzić 15 tys. flaszek popularnej „Czantorii”.

Pomyślano również o zatrudnionych w wyjątkowo trudnych warunkach, zapewniając im odpowiednie ilości kefiru. Przeciwwapalowe „menu” uzupełniają kawa i herbata, wydawane w stałych punktach kopalni.

Kilka cieplejszych dni czerwca potwierdziło prawidłowe funkcjonowanie systemu dystrybucji napojów chłodzących. Jedynym mankamentem, który wyraźnie odczuli górnicy, było słabe zaopatrzenie w napoje kiosków spożywczych, oferujących prócz piwa jedynie soki owocowe. Jednakże i w tym przypadku ma nastąpić znaczna poprawa. Jak bowiem zapewnił **Edward Pieszka** — kierownik działu gospodarczego kopalni, WSS „Spolem” zobowiązała się do zwiększenia dostaw wód gazowanych. (JW)

Radiowęzeł w natarciu

W kopalni „Jastrzębie” trwa rozbudowa systemu radiofonicznego. Dotychczas obejmował on tylko plac dworca autobusowego, cechownię oraz budynek tzw. nowej dyrekcji. Ostatnio podjęte zostały prace, które umożliwią słuchanie audycji pracującym w „starej dyrekcji” oraz przychodni lekarskiej. Rozszerzona będzie także sieć głośników. Zainstalowane zostaną za szybami głównymi oraz na placu obok bramy głównej. Wszelkie prace związane z instalowaniem nowej sieci wykonują pracownicy radiowęzła. (TAK)

Automatki „EMAG” nad komputerowym systemem kontroli parametrów bezpieczeństwa kopalni. Efektem dotychczasowej pracy jest m. in. powstanie cyfrowej centrali meteorologicznej CMC-1, która przeszła pomyślnie próby w „Manifest Lipcowy” i w najbliższym czasie znajdzie zastosowanie w innych zakładach wydobywczych, zastępując dotychczas używane importowane centrali CTT-32/63 U. Za instalowanie czujników, połączonych bezpośrednio z zakładowym centrum komputerowym, na wentylatorach głównych, lutniowych i tamach wentylacyjnych pozwoli kierownictwu kopalni śledzić na bieżąco stan zagrożenia meteorologicznego oraz w nagłych wypadkach określać drogi ucieczki.

Również wspólnie z EMAG-iem instalowany jest w kopalni nowy system alarmowo-rozgłoszeniowy, oznaczony kryptonimem AUD-80. Sygnalizatory te zasłane są centralnie z powierzchni dzięki czemu znacznie poprawiła się ich słyszalność. Nowością jest również możliwość automatycznego nadawania komunikatów ostrzegawczych i alarmowych nagranych na taśmie magnetofonowej. (M)

Festyn w Brennej

Rada Zakładowa kopalni „Manifest Lipcowy” zaprasza 22 lipca na festyn, jakiego jeszcze nie było (przynajmniej w tym roku). Wielka, całonocna impreza sportowo-turystyczna odbędzie się tym razem w Brennej. Uczestniczyć w niej mogą wszyscy chętni.

Górnicy z całymi rodzinami będą mogli brać czynny udział w zawodach, grach sportowych, wielooboju rodzinnym, różnego rodzaju biegach i wycieczkach. Z myślą o najmłodszych uczestnikach przygotowano m. in. tor przeszkód, wysięgi na hulajnogach, slalom z piłką i biegi w workach. Sportowym „gwóździem” programu będzie mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją kopalni „Manifest Lipcowy” a miejscowa drużyna.

Nie zabraknie również innych atrakcji, jak chociażby występ zespołów regionalnych z Golezowa i Brennej, koncertu orkiestry dętej, bigosu, a na zakończenie — zabawy tanecznej pod gołym niebem.

Natomiast dla wytrwałych turystów zakładowe koło PTTK i Rada Zakładowa przygotowały 3-dniową wycieczkę w Tatry. Trasy wiodą przez Granaty, Orlą Perc, Zawrat do Murowańca. W trzecim dniu eskapady przewidziano przejazd autokarem Dolina Chochołowska przez Zubrzycę do przełęczy Krowiarki, skąd należy wejść na szczyt Babiej Góry. (M)

...i w OWN

Również i w tym roku mieszkańcy Jastrzębia uroczystości będą obchodzić Święto Odrodzenia. Wśród wielu imprez na szczególną uwagę zasługują organizowane przez Radę Zakładową kopalni „Moszczenica” spotkania w ośrodku wczasów niedzielnych. W niedzielę, 20 lipca br., w godzinach od 14.00 do 16.00 koncertować będzie tam kopalniana orkiestra dęta, a później odbędzie się zabawa ludowa.

Natomiast w dniu Święta Odrodzenia popisy orkiestry dętej przewidziano na godziny przedpołudniowe, zaś od godz. 16.00 trwać będzie zabawa taneczna dedykowana ludziom dobrej roboty kopalni „Moszczenica”. Uczestniczyć w niej mogą wszyscy jastrzębianie. W tym dniu (od godz. 16.00 do 18.00) przeprowadzone zostaną także liczne gry i zabawy dla dzieci. Podobną imprezę dla najmłodszych 20 lipca br. organizuje również ZZ ZSMP.

Liczni pracownicy kopalni „Moszczenica” lipcowe święto obchodzą poza Jastrzębiem. Część z nich weźmie udział w „Karnawale lipcowym” — imprezie organizowanej tradycyjnie w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, inni natomiast wybierają się wraz z grupą działaczy koła PTTK „Orlik” na trasy trzyniedniowego rajdu pieszo do Sobieszyc (CSRS).

Mit kary

W I półroczu br. w kopalni „Manifest Lipcowy” różnego rodzaju kar (od upomnień do grzywny włącznie) udzielono 388 pracownikom. Na pochwałę zasłużyło tylko 61 osób.

Nie jest to statystyka budująca. Potwierdza zjawisko od lat notowane w naszych kopalniach — kara stała się dominującym środkiem wychowawczym. Tymczasem pedagodzy, psycholodzy i socjolodzy zgodnie uważają, że nagroda jest najbardziej skutecznym i jednocześnie humanitarnym sposobem urabiania pożądanych postaw.

Niekiedy nawet najlepsi pracownicy opuszczają zakład, w którym kara stała się podstawowym narzędziem oddziaływania na ludzi. Warto więc się nad tym zastanowić, zwłaszcza teraz, kiedy brak kadr, a fluktuacja stała się problemem numer jeden. (M)

Jeden z pierwszych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

czym „Orzeł Biały” w Brzezinach. Potem odbył służbę wojskową i zdecydował się na małżeństwo. Najpilniejszą potrzebą okazało się wówczas mieszkanie. Z tego też powodu postanowił „zdradzić” rudę. Namówił go do tego kolega ze szkoły górniczej, pracujący już wtedy w kopalni „Borynia”. **Władysław Biesiada** podjął w 1973 r. pracę w kopalni „Anna”, a potem przeniósł się do nowoczesnej, powstającej dopiero kopalni, zwanej wtedy „Pniówkiem w budowie”.

Zaczynał jako młodszy górnik, przechodząc wszystkie stopnie górniczego wtajemniczenia. Dziś sześciolatek **Mariusz** — dumny ze swojego ojca — pokazuje podziękowanie dyrektorowi kopalni za uzyskanie 111 m postępu w ścianie S-11 pokładu 359/1. Był to listopad 1975 roku i wielki sukces młodego, bo rok pracującego dopiero zakładu. (JW)

Gospodarskie obrachunki

Gdyby kogokolwiek w kopalni zapytać o najistotniejsze trudności komplikujące życie zakładu, to na pewno wyrecytowałby jednym tchem: brak materiałów, części zamiennych, wielu maszyn i urządzeń oraz ludzi. Jest to prawda, ale chyba tylko w połowie.

OSTATNIE przeglądy zapasów w kopalnianych magazynach wykazały, że nie jest tak źle, jeżeli za normalną sytuację można uznać chomikowanie na wszelki wypadek poszukiwanych gdzieś indziej materiałów. Demagamy się terminowych dostaw maszyn i urządzeń, ale czy te już zainstalowane na dole są eksploatowane we właściwy sposób? Brakuje ludzi do pracy — to też prawda. Czy jednak byłoby to braki tak bolesne, gdyby tylko w połowie obniżyć absencje, gdyby czas pracy był efektywnie wykorzystany? Podobne pytania można mnożyć. Rzetelna odpowiedź na każde z nich daje dopiero prawdziwy obraz gospodarności.

Istniejący w kopalni „Manifest Lipcowy” i realizowany od paru lat program poprawy efektywności gospodarowania uacoznia całej załogi, jak dużo jeszcze istnieje rezerwy, do których można sięgnąć bez dodatkowych inwestycji czy zakupów.

W sytuacji, kiedy kopalnie mają większe i mniejsze braki kadrowe, w „Manifestie Lipcowym” plan zatrudnienia jest przekroczony o 32 osoby. Mimo że w ostatnim czasie 47 pracowników z powierzchni i oddziałów pomocniczych zostało przeniesionych do przodków, nadal tylko 24 proc. ogółu zatrudnionych pracuje bezpośrednio w oddziałach produkcyjnych.

Tymczasem w przodkach ścianowych i chodnikowych pracować powinno 30 proc. załogi. Bardziej konsekwentna polityka kadrowa znacznie poprawiłaby wydajność pracy. Jest ona wprawdzie nie najgorsza i przekracza o 35 kg na dółkę planowany wskaźnik, gdyby jednak jeszcze obniżyć niepokojąco wysoką absencję nieusprawdliwioną i chorobową, wydajność byłaby jedną z najlepszych w RZPW.

DUŻYM osiągnięciem jest prawidłowe gospodarowanie drogimi maszynami i urządzeniami. Wykorzystanie 12 kombajnów ścianowych wyniosło w I półroczu 66,6 proc. Ten nie za wysoki wskaźnik jest w tym wypadku całkowicie usprawiedliwiony, ponieważ w ruchu ciągłym pracuje tylko 3 kombajny, 2 są przerzucane do nowych ścian, natomiast pozostałe — remontowane. Wysoki, bo sięgający aż 83,3 proc.,

jest stopień wykorzystania 6 kombajnów chodnikowych i 6 strugów węglowych. Nieco gorsze wyniki, wynoszące jedynie 70 proc., zanotowano w wykorzystaniu 1515 sekcji obudów zmechanizowanych.

Z danych tych wynika, że nie w pełni eksploatowane są kombajny ścianowe i chodnikowe, na co wpłynęły przede wszystkim uciążliwe, ale nie do uniknięcia, operacje przerzutów. Wskaźnik wykorzystania maszyn, znacznie przekraczający ustalone minimum 70 proc., świadczy w tym wypadku o prawidłowej gospodarce. Nieco gorzej przedstawia się sytuacja w zakresie eksploatacji różnego rodzaju urządzeń. Szczególnie niepokojąca jest duża awaryjność przesuwników, co w znacznym stopniu dezorganizuje transport dołowy.

W pierwszych miesiącach br. na zakup materiałów wydano 13 mln zł za dużo. Nie jest to wielka kwota, niemniej, jak wykazały kontrole, niezbyt hojnie szafuje się obudowami ścianowymi, węzami, cegła, kopalniakami, rurami powietrznymi i wodnymi. Pilną sprawą jest odzyskanie materiałów z likwidowanych chodników, których długość wynosi już blisko 5,5 tysiąca metrów. Mówiąc inaczej, do odzyskania pozostałe 1100 deficytowych kompletów obudowy. Dobre wyniki osiąga natomiast kopalnia w powtórnym wykorzystaniu rur wodnych i powietrznych, kabli, strzemion do obudów i kraźników do taśm.

Poważnie przekroczono planowe zużycie sprężonego powietrza — w kwietniu aż o 15,6 metrów sześć. Na tonę, w maju 6,3 metrów sześć. Jak wykazały kontrole, obok wielu innych nieprawidłowości, ponadnormatywne zużycie sprężonego powietrza jest spowodowane nieszczelnością rur.

Zużycie oleju i paliw płynnych jest zgodne z planem. Oszczędność ta nie może być jednak usprawiedliwieniem dla niesolidnych pracowników obsługujących maszyny. Niestety, nie do rzadkości należy fakt zanizania poziomu oleju, a co gorsza zastępowania go emulsją. Tak pojęta pseudogospodarność przynosi o wiele więcej szkody niż pożytku. (M)

W 1979 r. we współzawodnictwie o tytuł produkującej OOP w kopalni „Moszczenica” zwyciężyła organizacja partyjna oddziału wentylacji. Jest to już jej dziesiąty sukces. Dobitnie świadczy on o wzorowej postawie aktywno, wszystkich 121 członków organizacji.

Geneza sukcesów towarzyszy z „wentylacyjnego” sięga początku lat siedemdziesiątych, kiedy to wypracowano obowiązujący do dziś — oczywiście nieco zmodyfikowany — styl pracy partyjnej. Opiera się on na dwóch zasadniczych przesłankach. Przede wszystkim stawia się bardzo wysokie wymagania członkom egzekutywy OOP, którzy dobrym przykładem zachęcają współpracowników do równie rzetelnej pracy. Ponadto od kandydatów partii wymaga się umiejętności współzycia z ludźmi, odpowiedniego poziomu świadomości politycznej, przestrzegania dyscypliny partyjnej i wzorowego wypełniania obowiązków służbowych.

— Za kolejnymi sukcesami w rywalizacji z 30 pozostałymi organizacjami partyjnymi kopalni — mówi I sekretarz OOP, Czesław Mirkiewicz — kryją się niezliczone działania i trudne przedsięwzięcia. Trzeba bowiem pamiętać, że skupiamy w swoich szeregach ludzi pracujących w różnych specjalnościach górniczego zawodu. Do OOP W-1 należą towarzysze z oddziałów: wentylacyjnego, likwidacyjnego, pyłowego, częściowego mierniczego i strzelniczego oraz oddziału powierzchni obsługującego punkty wydawania masek pyłowych i metanomierzy.

— Aby więc osiągnąć korzystne efekty w działalności politycznej, musieliśmy przyjąć zasadę ścisłego przestrzegania przez wszystkich dyscypliny partyjnej. Dziś możemy pochwalić się wysokim poziomem zebrani partyjnych, podczas których dochodzi do ożywionych dyskusji, wysoka frekwencja i dużym zaangażowaniem wszystkich członków w realizację każdego podejmowanego wspólnie przedsięwzięcia.

Utrzymać prymat!

— Jak do tego doszliśmy? Między innymi dzięki właściwej pracy z kandydatami do partii, podniesieniu rangi grup partyjnych, wzorowej współpracy z kierownikami poszczególnych oddziałów, które działalność polityczną traktują na równi z obowiązkami zawodowymi, oraz odpowiedniemu wyrobieniu politycznemu wszystkim towarzyszom z organizacji. W tym miejscu muszę zaznaczyć, że od roku 1976 w naszej OOP działa Zespół Wiedzy o Partii i że posiadamy własną biblioteczkę.

Potwierdzeniem aktywności społecznej towarzyszy z „wentylacyjnego” jest ich udział w działalności zakładowej jednostki ORMO i w czynach społecznych. W 1979 r. przepracowali dwie niedziele na najtrudniejszych odcinkach pracy zakładu przeróbki mechanicznej węgla oraz zrealizowali szereg zobowiązań upamiętniających 35-lecie PRL. VIII Zjazd partii i inne wydarzenia polityczne w kraju.

— Mówiąc o aktywności społecznej — dodaje Czesław Mirkiewicz — nie sposób pominąć akcji podejmowanych w Międzynarodowym Roku Dziecka. Otóż z dobrowolnych składek uzyskaliśmy ponad 2200 zł, które przekazaliśmy na budowę Centrum Zdrowia Dziecka. Ufundowaliśmy też książeczkę mieszkaniową wychowawce Domu Dziecka w Gorzyczkach. Również w tym roku zamierzamy przekazać datkę na budowę CZD.

Dziesięciokrotne zwycięstwo w rywalizacji OOP kopalni „Moszczenica” zobowiązuje wszystkich członków partii z „wentylacyjnego” do jeszcze lepszej pracy zawodowej i społecznej. Mają bowiem ambicję przedłużyć prymat również na najbliższe lata. Czy im się uda? O tym przekonamy się wiosną 1981 r. (fz)

Prawa nie zwalniają z obowiązków

Bywają konflikty, w których racje obu stron są zupełnie oczywiste, a jednak mimo wszystko żadna z nich nie może przechylić szali, bo najbardziej sensowny i pożądany okazuje się... kompromis.

Pretensje pracownika

Początek sprawie dało ewidentne „rozminięcie się” pracownika z regulami wymaganymi przy załatwianiu formalności związanych z przedziałem czasowym. Miejscem akcji była kopalnia „Borynia”, gdzie 2 maja wywieszone zostały listy osób, którym komisja przyznała czasowy. Ogłoszono też, że opłacić i pobrać skierowania należy do 15 czerwca. Po tym terminie przyznane czasowy przepadają, gdyż 17 czerwca komisja zbiera się ponownie, aby rozdzielić wolne miejsca.

23 czerwca do redakcji zgłosił się rozżalony pracownik tejże kopalni. Czuł się pokrzywdzony i miał wiele pretensji do działu czasowy, bowiem przepadło mu przyznane skierowanie, mimo iż opłacił 14

czerwca. Na dowód tego pokazał kwit z kasy.

Racje zakładu

Wyjaśnienie konfliktu nastąpiło szybko. Informacji udzielił nam kierownik działu czasowy kopalni „Borynia” — Ryszard Humanik.

— Gdyby sztywno trzymać się przepisów, nie mielibyśmy o czym z tym panem rozmawiać! Rozdzielamy czasowy dla 2,5 tysiąca ludzi, więc muszą obowiązywać jakieś reguły postępowania. Rozumiemy, że mogą powstać sytuacje uniemożliwiające załatwienie formalności, ale wtedy trzeba nam dać znać, że mimo wszystko nie rezygnuje się z miejsc.

— Pracownik powołuje się jednak na to, że opłacił czasowy, ma kwit z kasy z datą 14 czerwca...

— Kwit jest dla nas dowodem, że czasowy zostały opłacone i podstawa do wydania skierowania. Ale tylko odebranie skierowania stanowi potwierdzenie, że pracownik skorzysta z przyznanego mu miejsca. Kwit z kasy, zwłaszcza że tkwił w kieszeni pracownika, niczego nie mógł załatwić.

— Treść ogłoszenia była jednoznaczna: dokonywanie wpłat i pobieranie skierowań — do 15 czerwca. A my zajmowaliśmy się tym jeszcze rano 17 czerwca, bo różne są przeciętne sytuacje. Sporo osób załatwiało też sprawę skierowań telefonicznie, prosząc o zatrzymanie ich, gdyż z tych czy innych powodów nie „mieszczą” się w wyznaczonym przez nas terminie. Rozumiemy wszystkie sytuacje, pracujemy przecięt dla ludzi, ale pewien porządek musi być.

Koszty społeczne

— Nauczylmy nas tego poprzednie lata, kiedy nawet na dwa dni przed rozpoczęciem turnusu rezygnowano z czasowy i miejsca obciążone przez nas — nie były wykorzystane, a pracownik dochodził się jeszcze najczęściej o zwrot wpłaconych pieniędzy. Większość sądzi bowiem, iż koszty czasowy są równe opłacie uiszczanej przez pracownika, a rzecz się ma tak, że kopalnia płaci 1780 zł, zaś pracownik — tylko 600 (za jedno miejsce).

(DOKONCZENIE NA STR. 6)

Terapia pracą

Nietatwo przywrócić do normalnego, aktywnego życia zawodowego tych, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy. Wiąże się to z długim okresem rekonwalescencji, który najczęściej uniemożliwia wypełnianie codziennych obowiązków służbowych. Zakłady tracą pracowników, którzy mogliby przecież wykonywać roboty mniej uciążliwe.

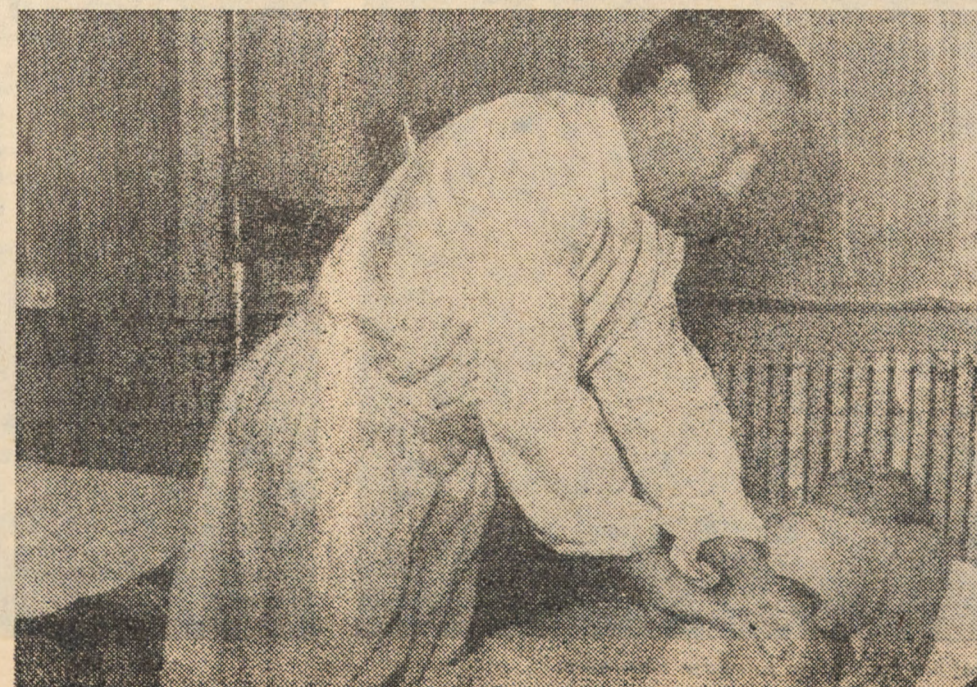
Obustronne korzyści

Do niedawna terapia pracą była stosowana jedynie w dużych ośrodkach rehabilitacyjnych, takich jak Repty czy Piaskary. Stanowiła ona jednak tylko uzupełnienie procesu powrotu do całkowitej sprawności fizycznej. Nowym rozwiązaniem jest tworzenie oddziałów rehabilitacyjnych w kopalniach. Tutaj rehabilitacja stanowi uzupełnienie pracy. Zmiana jest więc bardzo istotna. Kopalnie nie tracą na dłuższy okres pracownika, ten zaś nie musi niepotrzebnie tulać się po rozlicznych sanatoriach.

Na czym polega ta nowość? Dotychczas poszczególne przychodnie przyzakładowe dysponowały jedynie sprzętem do terapii zabiegowej. Niestety, nie wszystkie schorzenia można wyleczyć tą właśnie drogą. Nawet wyspecjalizowane ośrodki rehabilitacji stosują pracę jako jeden z najistotniejszych elementów fizycznej odnowy. Polega to na doborze takiego rodzaju pracy, która — zgodnie z zaleceniami lekarzy — przyczynia się do szybkiego powrotu do zdrowia.

W kopalni „Jastrzębie” powołano w tym celu specjalny oddział, którego członkowie wykonują prace pomocnicze, a część dniówki spędzają w ośrodku rehabilitacyjnym, gdzie poddawani są zabiegom. Obecnie 44 pracowników zakładu korzysta z tego udogodnienia.

Kierownik oddziału rehabilitacji — Jerzy Opiełka widzi możliwość znacznego wzbogacenia form działalności. Zależy to głównie od ilości pomieszczeń i ich wyposażenia. W tej chwili jest ich niewiele, toteż przeniesienie PRG do innego lokalu na terenie kopalni i odpowiednie zaadaptowanie biur pozwoliłoby rozszerzyć zakres świadczonych usług.

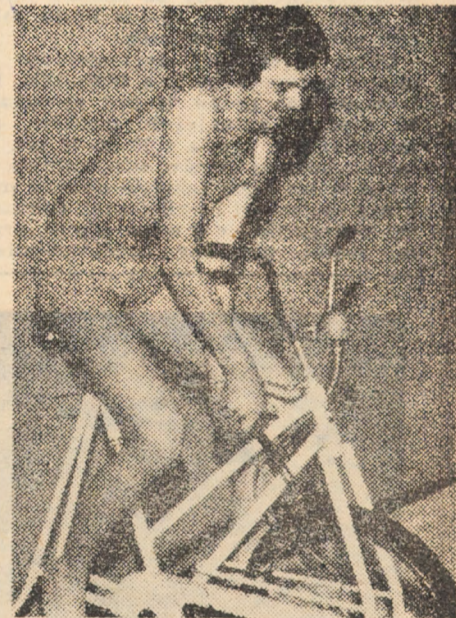


Podczas wyczerpujących ćwiczeń zdrowotnych dobrze robi rozluźniający masaż. Wykonuje go Emanuel Grzegorzek.

Coraz większe zainteresowanie

W kopalni wzmaga się zainteresowanie zabiegami terapeutycznymi. Niestety, nie wszyscy mogą na razie z nich korzystać, toteż w najbliższym czasie poczynione zostaną pewne zmiany organizacyjne. Rano zabiegom będą poddawani górnicy z oddziału rehabilitacji, zaś po południu pomieszczenia zostaną udostępnione wszystkim członkom załogi. Do dyspozycji będzie sauna oraz masażysta.

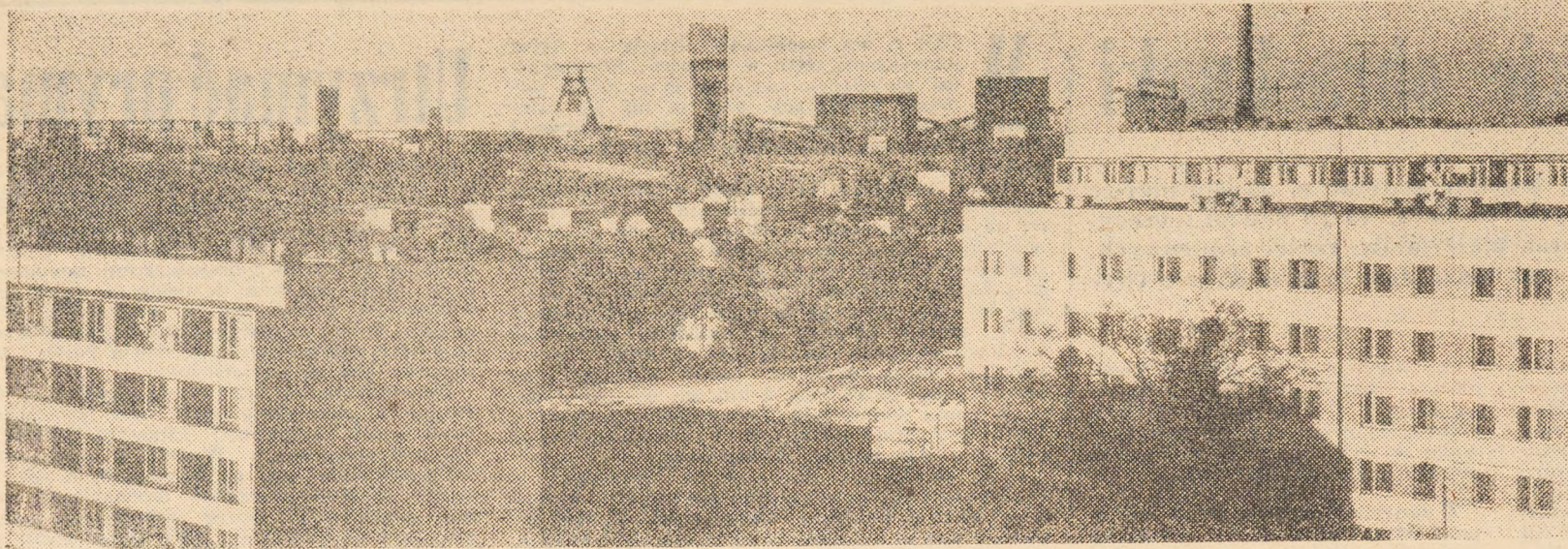
Masażysta Emanuel Grzegorzek wierzy, że w najbliższym czasie górnicy docenią



Ten przyrząd także pomaga w odzyskaniu pełnej sprawności fizycznej.

zdrowotne działanie sauny. Na razie marzy jednak o odpowiednim sprzęcie. Brakuje np. wirówek do masażu, a bez nich trudno prowadzić naprawdę skuteczne zabiegi. W ośrodku pracuje również specjalistka rehabilitacji — Maria Jurkowska, toteż możliwe jest stosowanie nawet wyszukanych form terapii. Jednocześnie sztygar rehabilitacji stale wyszukuje takie stanowiska pracy, które cechują się niewielkim stopniem uciążliwości.

Najważniejsze więc, aby chorzy szybko trafiali do tego oddziału. Im prędzej zostaną poddani zabiegom, tym szybciej wrócą do normalnej pracy. Jednocześnie unikną takich schorzeń, które w konsekwencji doprowadzić mogą do konieczności leczenia się w zamkniętych ośrodkach rehabilitacyjnych. (fz)



Górnické miasto - miastem przyszłości

Na przemysłowej mapie Polski Jastrzębie pojawiło się jako nie spotykany do tej pory fenomen. W ciągu bowiem zaledwie kilkunastu lat z małej miejscowości uzdrowskiej przekształciło się w prężny, wielkoprzemysłowy organizm miejski. Stało się tak za sprawą węgla kamiennego, którego bogate pokłady, aczkolwiek odkryte tu już dawno, dopiero w latach powojennych można było — dzięki zdobyciom techniki górniczej — eksploatować.

Weześniej, bo już w roku 1859, Jastrzębie znane było ze źródeł solankowych oraz borowiny i one to właśnie przez kilkadziesiąt lat decydowały o uzdrowskim charakterze niespełna dwutysięcznej miejscowości. Kiedy jednak w 1956 roku przystąpiono do budowy pierwszej kopalni, w dość monotony dotąd krajobrazie pojawiły się wieże szybów i wielokondygnacyjne budowle. Po „Jastrzębiu” ruszyła budowa „Moszczenicy”, nieco później „Zofiówki” (obecnie „Manifest Lipcowy”), a w końcu w obrębie granic administracyjnych miasta znalazły się jeszcze dwie dalsze kopalnie: „Borynia” i „Eniówek” (dziś „XXX-lecia PRL”). Te wielkie inwestycje sprawiły, że do Jastrzębia zaczęli przybywać ludzie z całego kraju, którym należało zapewnić odpowiednie warunki socjalno-bytowe. I tak intensywny rozwój górnictwa węglowego spowodował istotne przeobrażenia, zadecydował o niezwykłym wprost awansie małej, uzdrowskiej, górniczej wsi do rangi prężnie rozwijającego się statusywnego przemysłowego miasta.

Imponujący dorobek

W 1945 roku Jastrzębie-Zdrój zamieszkiwało zaledwie 1.380 osób i z pewnością liczba ta dziś byłaby niewiele większa, gdyby nie węgiel. Uruchomienie w 1962 roku pierwszej w mieście kopalni „Jastrzębie” spowodowało wzrost ludności do 5.400 osób i pociągnęło za sobą konieczność wybudowania 510 nowych mieszkań. Konsekwencją tego było nadanie w 1963 r. uzdrowskiemu praw miejskich. Odtąd w nieprawdopodobnie szybkim tempie Jastrzębie zmieniało oblicze. Powstawały nowe kopalnie i zakłady, budowano nowe osiedla mieszkaniowe, w których pod koniec ub. roku były już 24.654 mieszkania. Jak przysłówkowe grzyby po deszczu rosły domki jednorodzinne, a ogólna liczba mieszkańców wzrosła do 98.700 osób.

Okres najbardziej dynamicznego rozwoju miasta przypada na lata 1969—1974, kiedy to wybudowano ponad 14 tys. mieszkań, czyli 57 procent aktualnych zasobów, a liczba mieszkańców wrosła z 18 do 74 tys. Równoległe z budową domów mieszkalnych realizowane w szerokim zakresie objekty infrastruktury społecznej i technicznej. Górnicze miasto wzbogaciło się o nowe szkoły, przedszkola, żłobki, pawilony handlowo-usługowe i

gastronomiczne, objekty kultury i służby zdrowia.

Dziś w Jastrzębiu działa 19 szkół podstawowych, cztery średnie, jedna pomaturalna i trzy zawodowe, do przedszkoli uczęszcza 2.200 dzieci, a żłobki mogą przyjąć prawie 400 maluchów. Mieszkańcy mają do swej dyspozycji Miejską Bibliotekę Publiczną z 14 filiami, dwa zakładowe domy kultury, KMPiK, kluby i świetlice osiedlowe oraz mogącą jednorazowo pomieścić ponad 2 tysiące widzów halę sportowo-widowiskową.

Rozrosła się sieć placówek handlowych, usługowych i gastronomicznych. Rozbudowano objekty służby zdrowia, 197 miejscami dysponuje Szpital Miejski, 606 łóżkami Szpital Górniczy, liczne są gabinety lekarskie w przychodniach osiedlowych i zakładowych. Powstało również wiele obiektów sportowych i rekreacyjnych, a wśród nich sztuczne lodowisko, kryta pływalnia, baseny, boiska osiedlowe do gier zespołowych oraz ośrodki wczasowe niedzielnych kopalni „Moszczenica”.

Dalekosiężne perspektywy

Wzrastające zapotrzebowanie na węgiel koksujący oraz możliwości jego eksportu spowodowały, że podjęto decyzję o budowie w rejonie Jastrzębia (do roku 1990) dalszych trzech kopalni. Wprowadza się też czterobrygadowy system pracy, powstanie szereg nowych, towarzyszących górnictwu przedsiębiorstw. Wszystko to spowoduje dalszy intensywny rozwój miasta.

Program na najbliższe dziesięć lat zakłada budowę 30 tys. mieszkań. Powstaną nowe dzielnice: Jastrzębie-Zachód i Jastrzębie-Południe. Wybudowane zostaną również niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania aglomeracji miejskiej nowe objekty infrastruktury społecznej i technicznej.

Szczególne uwagę zwrócił się na zagospodarowanie istniejących już dzielnic i stworzenie w oparciu o naturalne warunki regionu miejsc ciszey i wypoczynku. Definitywnie też rozwiązane zostaną — poprzez budowę dróg i linii kolejowych — trudne obecnie problemy komunikacyjne. W 1990 roku Jastrzębie liczyć będzie około 220 tys. mieszkańców.

Najbliższe plany

W przyszłej pięcioletniej program rozwoju naszego miasta obejmuje przede wszystkim

realizację tych zadań, które w znacznym stopniu przyczynią się do poprawy warunków życia mieszkańców istniejących już dzielnic.

Planuje się wybudowanie 9.700 mieszkań. Głównym placem budowy będzie, zaprojektowane na 7.300 mieszkań, osiedle zlokalizowane na Wzgórzach Ruptawskich. Ponadto przewiduje się budowę mieszkań na osiedlu Chrobrego, przy ul. Górniczej, Nowotki, K. Miarki, Kasztanowej oraz w Bogoczowcu, Dubielcu i Moszczenicy. Zakłada się, że po zrealizowaniu tych zamierzeń liczba mieszkańców Jastrzębia wzrośnie do około 150.000.

Dla potrzeb służby zdrowia przewiduje się budowę szpitala miejskiego na 697 łóżek, rozbudowę o 440 miejsc Szpitala Górniczego, wzniesienie trzech przychodni rejonowych w Bziu, Szerokiej i na osiedlu Chrobrego oraz pięciu żłobków.

W najbliższym pięcioletniu powstaną też cztery nowe szkoły podstawowe, szkoły specjalne (podstawowa i zawodowa), dziesięć przedszkoli i Pałac Młodzieży o kubaturze ponad 44 tys. m sześć. Zamierza się również wybudować dom rotacyjny dla nauczycieli. Ponadto rozbudowie ulegną szkoły podstawowe nr 16, 7, 8 i 15. Realizacji doczeka się stadion miejski na 30 tys. widzów, miejska kryta pływalnia i hotel dysponujący 400 miejscami noclegowymi.

Powstaną też wiele obiektów kulturalnych. W projektowanym centrum miejskim wybuduje się kino na 1.000 miejsc oraz przestronny (o powierzchni 6.300 m) Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Z innych obiektów na uwagę zasługują: klub osiedlowy w dzielnicy Chrobrego, 2 domy kultury i 3 biblioteki, kino w dzielnicy „Barbary” oraz ognisko muzyczne zlokalizowane w osiedlu „Słazica”.

Ogrom pięcioletnich zamierzeń uzupełniają przewidziane do realizacji placówki handlowe. Wśród nich Dom Rzemiosła, Dom Usług Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy, piekarnia mechaniczna o wydajności 27 ton na dobę, wytwórnia wód gazowanych, produkująca dziennie 60 tys. butelek napojów, zakład garmażeryjny, ciastkarnia, zakłady produkcyjne-usługowe Predom-Serwis i Unifra-Serwis, hala targowa WSS, baza magazynowa WSS, GS, WPHW i „Ruchu” oraz kilkanaście pawilonów handlowo-usługowych. Realizowane będą również takie objekty jak: centrala telefoniczna, dworzec PKP i PKS (w centrum), dworzec autobusowy na placu „A” i Bożka i baza WPK.

ZYGFRYD FOJCIK

Znane mu są tylko nieliczne fakty: datki. O ojcu wie tyle, że zginął w czasie wojny. wiadomo. Można się jedynie domyślić, że był walczył, zagazowanych w komarach czy zakłócających siewca. Może zginął jako żołnierz w wojnie, którą nie bacząc na jej ciężkość, wywieziony z łagru nie wyjaśnionych okolicznościach. Kilka dni głodu i lepiące się od brudu znalezione w łazience.

Tyle tylko może powiedzieć o swoim pochodzeniu i rodzicach Adam Majer. Jego pamięć zanotowała jedynie twarze wychowawców i dzieci z sierocinców. Takich jak on sierot było wówczas tysiące. Wojna odebrała im to, co w dzieciństwie jest najważniejsze — ciepło rodzinnego domu.

Prawdziwe

Świadectwo dojrzałości

— Pamiętam, że w pierwszych latach mojego życia często zmieniałem domy dziecka. Najdłuższy mieszkałem w Wałbrzychu. Tam skończyłem technikum górnicze. Muszę przyznać, że byłem dość krnąbrnym wychowankiem. Doszło nawet do tego, iż groził mi poprawczak. Miałem jednak wielkie szczęście, bo trafiłem na Łożyńskiego, wspaniałego wychowawcę, a tak naprawdę to mojego „przyszywanego” ojca. Był on dla wszystkich dzieci niedoścignym autorytetem. Nie rozpieszczał nas, był bardzo konsekwentny i wymagający. Ale mimo to kochał się go.

— Pamiętam jak dziś, kiedy w 1969 roku wezwał mnie do swojego pokoju i zaproponował wstąpienie w szeregi partii. Musiałem się chyba zachwiać na nogach. Jedyne co mogłem w tym momencie zrobić, to wymamrotać — dziękuję. Trzeba bowiem wiedzieć, że Łożyński, stary przedwojenny komunista, a wówczas sekretarz komitetu powiatowego, proponując takie przedkładal tylko nielicznym. Było to najwyższe wyróżnienie i prawdziwe świadectwo dojrzałości.

Nasza rozmowa przerwała dzieci — 9-letni Norbert i 6-letnia Klaudia. Fotoreporter skorzystał z okazji i pstryknął rodzinne zdjęcie. Pani domu podała kawę. Od razu zmienił się nastrój.

— Szkoda, że przyszliście panowie tak bez uprzedzenia. Berek pusty, a przy kieliszku przyjemniej by się rozmawiało — śmieje się gospodarz.

— To prawda — potwierdza żona — bywają u nas sprzeczki, jak w każdym małżeństwie, ale nigdy ich przyczyną nie była wódka. Zresztą wiedziałam, kogo biorę na męża — w końcu Adam był moim wychowawcą.

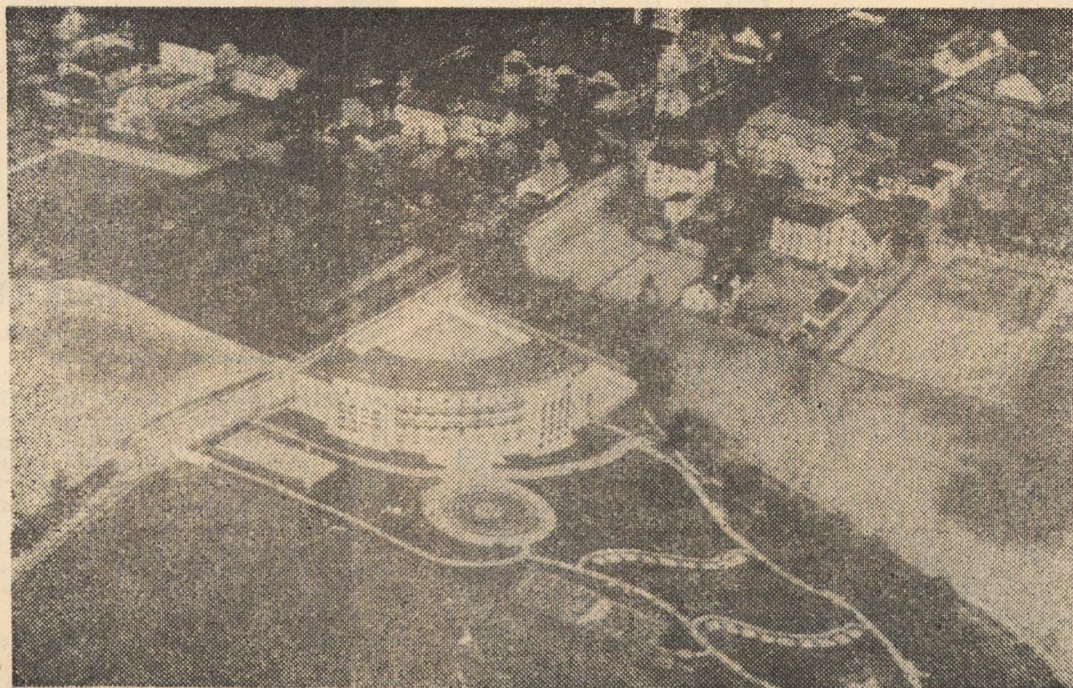
Bezpośrednio po skończeniu technikum górniczego zaproponowano mu etat wychowawcy w domu dziecka. Braki kadrowe, niskie zarobki nie zniechęcały pedagogów do podejmowania tej trudnej pracy. Żonę poznał w domu dziecka w Bogatyni. W 1970 roku wzięli ślub.

Chcąc nie chcąc musieli rozzerrzeć się za inną pracą. Nie mieli nic, a zarobki Adama, a tu dużo mówić, były symboliczne. Wrócił więc do swojego wyczerpanego zawodu i rozpoczął pracę w starej kopalni węgla kamiennego w Kalawsku koło Weglińca. Dostali pokój w hotelu mieszczącym się w wiekowym, zniszczonym budynku. Perspektywa na własne mieszkanie w zasadzie żadna. Wówczas od kolegów dowiedział się o nowych kopalniach w ROW-ie.

Z jedną jedyną walizką

— Spakowaliśmy nasz, pożał się Boże, dobytek w jedną walizkę i przyjechaliśmy do Jastrzębia — wspomina pani domu. — Mąż rozpoczął pracę w kopalni „Manifest Lipcowy”. Po kilku miesiącach — w 1971 roku — otrzymaliśmy klucze do naszego własnego, wymarzonego mieszkania. Jaka to była radość dla nas — wychowanków domu dziecka — nietrudno się domyślić.

Patrząc z okien bloku przy ulicy Turystycznej, w którym mieszkają państwo Majerowie, niełatwo sobie wyobrazić, że jeszcze kilkanaście lat temu dostępu do klatki schodowej skutecznie broniły wykopy i budowlane błoto. Tam, gdzie obecnie stoją potężne bloki, rozciągał się wielki krajobraz z pasącymi się krowami i owcami.



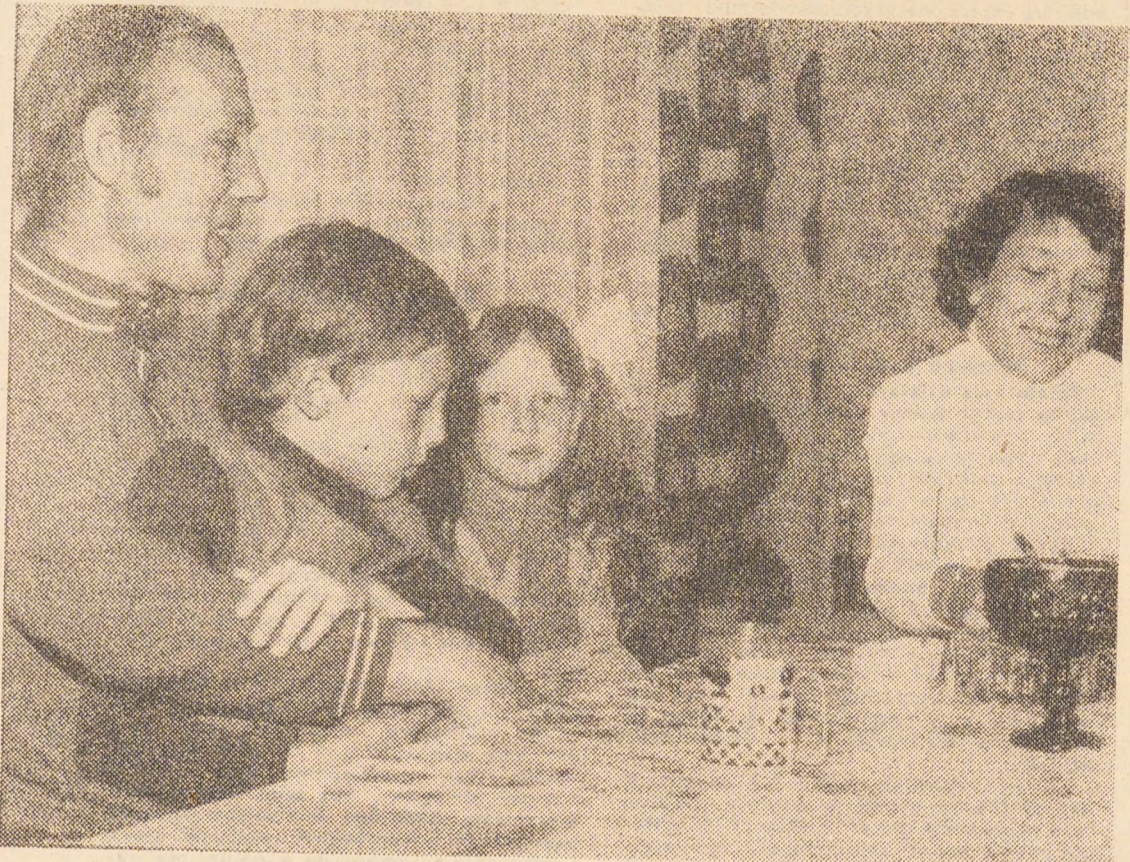
W 1945 roku Jastrzębie-Zdrój zamieszkiwało zaledwie 1.380 osób.



zne fakty: data urodzenia (2. 8. 1944), nazwisko matki w czasie wojny. W jakich okolicznościach i gdzie, nie domyślić, że podzielił los milionów Polaków rozstrzelanych czy zakatowanych na śmierć przez hitlerowców żołnierzy walczącego podziemia? Co przeszła matka, wywieziona na roboty do Niemiec? Zaginęła w bliźniactwach. Kilumiesięczne niemowlę wycięzione z matki, znalezione w jednym z domów Żąbkowic Śląskich ko-

spag, uskoki — to nasz chleb powszedni. Ciężka obudowa V trzeba nosić na plecach. To za co cholerny węgiel mamy kochać? — Sam się jednak dziwię, że nawet po szybcie fedrujemy i fedrujemy. Górniczo jest jak narkotyk — wciąga i nie można potem bez tego żyć. Ileż to razy słyszałem z ust kolegów i sam mówiłem — rzucę to w pierony, czy ja ślub z kopalnią brałem!? Tylko, jak dotąd, nikt z nas nie zmienił pracy. Nie potrafimy, a może tak naprawdę to i nie chcemy. Pytam o kolegów z oddziału, o młodych, którzy do niego trafiają.

Ciepło rodzinnego domu



— Mleko, jajka kupowaliśmy u okolicznych gospodarzy. Po chleb jeździliśmy do Zdroju, a mąż do pracy szedł na przelaj przez pola. — Pierwsze miesiące w kopalni były dla mnie szokiem — wspomina Adam Majer. — Mimo iż skończyłem technikum górnicze, wszystko było dla mnie nowością, od zjazdu w głąb ziemi poczynając. — Startowaliśmy od zera. Pierwszym naszym zakupem był tapczan, a w zasadzie amerykańska. Potem mąż wziął pożyczkę z pracy i z biegiem lat dorobiliśmy się w zasadzie wszystkiego. Majerowie są częstymi gośćmi domu dla dzieci specjalnej troski. Przynoszą zabawki i ubranka, z których wyrosli Norbert i Klaudia. — Może to sentyment i wspomnienia własnego dzieciństwa? Te dzieci tak bardzo się cieszą każdym podarowanym drobiazgiem — wyjaśnia pan Adam z pewnym zakłopotaniem, jakby się usprawiedliwiał. Adam Majer od sześciu lat nieprzerwanie pracuje w oddziale G-6 kopalni „Manifest Lipcowy”. Trzy lata temu pobili rekord wydobycia w rezerwie górniczej. Na spotkaniu w Komitecie Wojewódzkim sukcesu gratulował im Zdzisław Grudzień, który również w hali widowiskowo-sportowej w Katowicach wręczył Majerowi Brązowy Kłój Zasługi. — Kiedy byliśmy z wizytą w Toruniu, mój brat wspominał, że widział męża w telewizji — pochwalała się żona.

Układać trzeba różnie

— Czy lubię górnictwo? Wie pan, szczerze odpowiedziałem to najczęściej ten węgier przeklinamy. Trzeba go wydobywać w tak wielkim trudzie. Póczasiskane dowierzchnie, wypiętrzone

— Aniołowie są ponoć w niebie, u nas pracują ludzie. My tutaj wszyscy mówimy, że najtrudniejsze są sprawy międzyludzkie. Jak dobrze się układają, wszystko inne też się układa. A trzeba układać różnie: dobrocią i złością, nagrodą i karą. Ale żeby trafnie ocenić ludzi, każdego tak, jak na to zasłużył, trzeba dużo między nimi przebywać. Interesować się tym, co robią, wysłuchać, doradzić, czasem krzyknąć. — Ale się rozpędziłeś — wtraca się do rozmowy żona. — Czy to już wszystko? Redaktor jeszcze pomyśli, że jesteście strasznie ponurakami. A przecież często odwiedzamy się nawzajem. Największą frajdą jest wyjazd do „Panderozy” Genka. To jeden z kolegów pracujących wspólnie z mężem. Ma kawałek pola pod Częstochową i jałem zaprasza wszystkich na swoje „rancho”. Jest ognisko, są pieczone ziemniaki, kiełbasa na różnie i coś mocniejszego. Bawimy się do białego rana. Moja wizyta w domu państwa Majerów wypadła w przeddzień wyjazdu żony Adama na urlop do Świdnicy. — Jadę razem z dziećmi do naszej ciotki, do państwa Pogorzalców. Kiedy mąż był jeszcze wychowankiem domu dziecka, wzięł go do siebie na święta Bożego Narodzenia. Przybyła wówczas ciotka i wujek i tak już zostało do dzisiaj. Mąż natomiast w sierpniu jedzie do Bogatyni odwiedzić swojego „przyszywanego” ojca — pana Łożyńskiego. Zyciorys Adama Majera, rówieśnika Polski Ludowej, jest niezwykle, a równocześnie majęcy, tyle wspólnego z losami ludzi jego pokolenia. Wiele doświadczył, a jednak stale nosi w sobie ogromny ładunek radości i optymizmu. **MAREK JURKIEWICZ**

Statystyczny jastrzębianin

Wpadło mi ostatnio w ręce obszerne opracowanie zatytułowane „Przemiany konsumpcji w mikroregionach intensywnie uprzemysławianych”. Stanowi ono próbe syntetycznego ujęcia wyników badań prowadzonych w latach 1976—1979 na terenie Huty Katowice i Jastrzębia przez katowicki oddział Instytutu Handlu Wewnętrznego i Usług. Przedstawiony w nim statystyczny „portret” jastrzębianina może zainteresować naszych Czytelników. Jaki więc jest ów statystyczny jastrzębianin, jacy jesteśmy jako zbiorowość?

Młodzi na dorobku

Połowa badanych osób w Jastrzębiu nie przekroczyła 24 roku życia, a współczynnik aktywności zawodowej wynosi 66,3 proc. Czynnikiem obniżającym omawiany wskaźnik jest niska aktywność zawodowa kobiet oraz duża liczba dzieci. W 96 przypadkach na 100 w mieszkaniu zamieszkiwała tylko 1 rodzina lub osoba samotna. Mówiąc inaczej, było zaledwie 4,3 proc. mieszkań zamieszkałych przez więcej niż 1 rodzinę.

Gospodarstwa domowe w Jastrzębiu są młode i tworzone były wraz z rozbudową miasta. W ponad połowie (51,9 proc.) z nich długość trwania związku małżeńskiego nie przekracza 10 lat, a tylko w 16,3 proc. przypadków wynosi ponad 20 lat. Przeciętne gospodarstwo domowe liczyło 3,9 osoby. Dominują gospodarstwa cztero- (najbardziej typowe — około 40 proc. ogółu badanych) i trzyosobowe.

Blisko 40 proc. rodzin posiadało dzieci w wieku do 6 lat, 73,3 proc. w wieku do 14 lat, a 8,4 proc. w wieku powyżej 20 lat. Na wysokie wskaźniki dzietności mają niewątpliwie wpływ efekty procesu uprzemysławiania, takie jak: korzystna sytuacja mieszkaniowa, dochodowa, niska aktywność zawodowa kobiet oraz młody wiek małżonków.

Ciekawe wnioski nasuwa analiza miejsca urodzenia respondentów. Zjawiskiem specyficznym jest fakt, że 81,4 proc. spośród nich urodziło się poza Jastrzębiem, przy czym odsetek ten wzrasta do 90 proc. w przypadku osób będących głową gospodarstwa domowego i ich współmałżonków (znaczny odsetek, bo aż 27 proc. dzieci urodziło się po przybyciu rodziców do Jastrzębia).

Analiza okresu migracji do Jastrzębia wskazuje na bezpośredni związek z uprzemysławianiem miasta. Wśród badanych 32 proc. przybyło tu w okresie intensywnej rozbudowy miasta. Cechą charakterystyczną Jastrzębia jest wysoki udział osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Wiąże się to głównie ze specyfiką pracy w górnictwie. Charakterystyczna struktura demograficzno-zawodowa powoduje również, że na 1 osobę pracującą przypadało 1,63 biernych zawodowo.

Ile zarabiamy — ile wydajemy?

Wynagrodzenie za pracę jest w Jastrzębiu podstawowym źródłem dochodu i stanowi około 80 proc. łącznego dochodu rodziny. W połączeniu z niską aktywnością i wysoką jednorodnością zawodową środowisk powoduje to, że budżety domowe w dużej mierze opierają się na środkach pieniężnych pochodzących z funduszu płac. Przeciętna płaca wśród respondentów, mieszkanców hoteli robotniczych wynosiła 6,368 zł.

Najliczniejsza grupa gospodarstw (około 29 proc.) wydawała na wyżywienie od 45 do 54 proc. swoich miesięcznych dochodów. Udział wydatków na wyżywienie należy oceniać jako wy-

soki, biorąc pod uwagę, że na przykład w gospodarstwach pracowniczych w kraju wynosił on 36,4 proc.

Zadeklarowany stan oszczędności w przeliczeniu na 1 osobę w gospodarstwie domowym oscylował wokół kwoty 5.500 zł. Poziom oszczędzania należy uznać za niski, biorąc pod uwagę, że przeciętnie w kraju wkłady oszczędnościowe na 1 mieszkańca w 1978 roku wynosiły 11.671 zł. Prawdopodobnie jest to związane z okresem wzmożonego zagospodarowywania i wyposażania mieszkań, relatywnie większym udziałem wydatków na wyżywienie. Głównymi celami oszczędzania wśród członków badanych gospodarstw domowych było urządzenie mieszkania, rezerwa na nieprzewidziane wydatki, kupno samochodu i artykułów trwałego użytku oraz rezerwa na inne spodziewane wydatki.

Jak wypoczywamy?

Około 95 proc. badanych ogląda codziennie program telewizyjny. Drugą po telewizji formą spędzania wolnego czasu jest czytelnictwo prasy codziennej i czasopism. Często formę odpoczynku stanowi spędzanie czasu w gronie znajomych i przyjaciół. W celach towarzyskich spotykało się w analizowanym okresie 67 proc. badanych. Przenaczali oni na to przeciętnie około 30 min. dziennie. Częściej w spotkaniach towarzyskich uczestniczyli mężczyźni.

Współczynnik częstotliwości korzystania z wypoczynku czynnego (spacery, wycieczki, uprawianie sportu itd.) wynosił wśród badanych 72 proc. Każdy z nich przeznaczał na to przeciętnie 46 min. dziennie. Nieco częściej z wypoczynku czynnego korzystały kobiety. Co trzecia osoba posiadała jakieś hobby i przeznacza na nie przeciętnie ok. 30 min. dziennie.

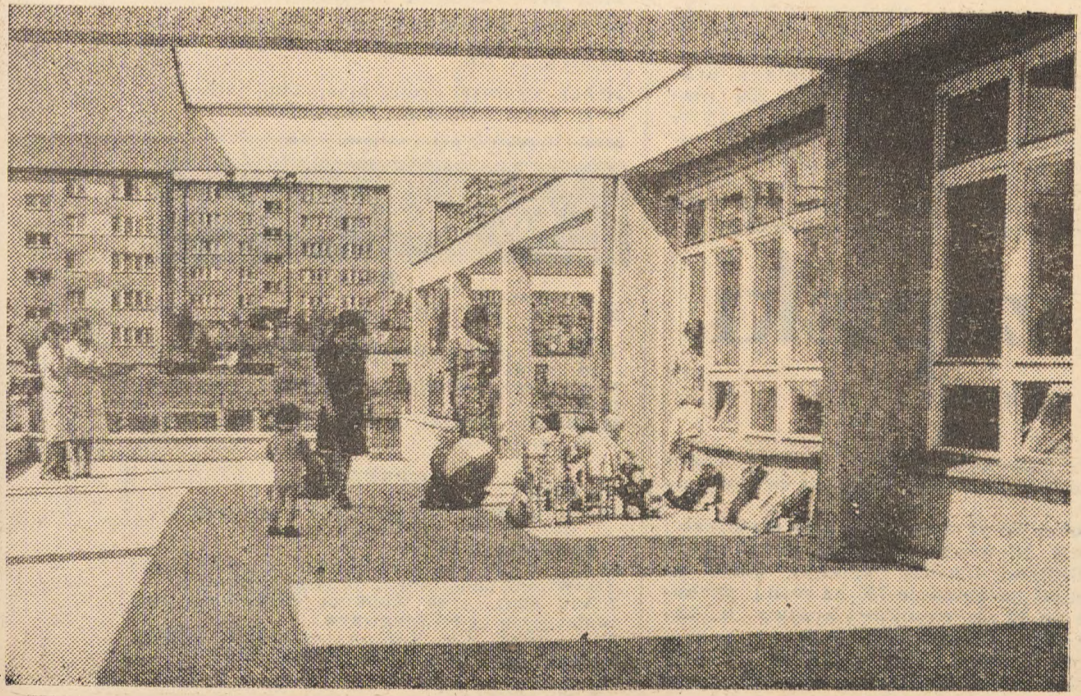
Wśród ankietowanych we wrześniu 1978 r. w kinie byli członkowie 18 proc. gospodarstw. Większość (blisko 60 proc.) była w kinie powyżej 1 raz w miesiącu. W zakresie takich form jak teatr, opera, operetka potrzeby badanych były znacznie ograniczone. We wspomnianym okresie, w którejś z wymienionych instytucji kulturalnych byli członkowie 3,6 proc. gospodarstw.

Do lokalii gastronomicznych (kawiarni, restauracji, na dancingu) uczęszczało we wrześniu 1978 r. blisko 9 proc. ogółu badanych, w tym około 60 proc. było w lokalu 1 raz, około 20 proc. — 2 razy oraz blisko 20 proc. — 3 lub więcej razy w miesiącu.

Dla uzupełnienia informacji zadano badanym pytanie o sposób zagospodarowania czasu w przypadku dysponowania 2 wolnymi godzinami. Czas ten zostałby w większości przypadków przeznaczony na oglądanie programu telewizyjnego (40 proc.), następnie czytanie prasy (17 proc.) oraz zajmowanie się swoim hobby (12 proc.). Blisko 60 proc. osób spędziłoby ten czas w sposób bierny.

Tak więc przywołany z pomocą statystyki wizerunek jastrzębianina, choć fragmentaryczny i dość okrojony, przedstawia sylwetkę człowieka solidnego, zapobiegliwego i gospodarnego, co wobec jego statystycznie młodego wieku może się podobać i cieszyć. Ze jednak nie ma na świecie idealów, również i w tym portrecie można by się dopatrzeć drobnych skaz. Proponuję — nie badamy jednak dla siebie zbyt drobniagomy i surowi, choć pewne prywatne wnioski chyba warto wyciągnąć.

JAN RUTKOWSKI



Miasto jest ciągle rozbudowywane. Prognozy przewidują, że w 1990 roku będzie liczyć 220 tys. mieszkańców. Zdjęcia: Archiwum, Z. Kutyla.

Sytuacje

O auctie, zazdrości i wojnie

STARE przysłowie mówi: „Sąsiad z sąsiadem żyje czasem jak pies z kotem”. Pewien młody człowiek, sztygar zresztą, miał okazję, aby niemal namacalnie przekonać się o prawdziwości tych słów.

Otóż oszczędzał przez trzy lata, nie dojadł, nie dosypiał, aż w końcu kupił samochód. Nie był nowy, nie błyszczał lakierem — ot, taki sobie, normalny siedmioletni „duży fiat”. Sfatygowane w sumie auto miało podnieść prestiż właściciela, przypłaciło go o nie lada tarapaty. Oliwkowego widoku nie potrafili bowiem znaleźć zazdrośni sąsiedzi.

Początkowo kopałi dotki — a nuż zwinęta w nie upadnie! Potem w ciągu jednej nocy w czynnie społecznym zbudowali piaskownicę — tyle tylko, że bez piasku i w dodatku pod zaparkowanym samochodem. W końcu zaś upadli na genialną myśl. Uradzili, aby do mieszkania właściciela auta wysłać ekspedycję karną w po-

staci sąsiada z sąsiadką. Wspólnie wybrano najbardziej bojowych, podochocionymi zbożowymi trunkami. Po wyjściu górnika do pracy dwójka „straceńców” z hannibalską wręcz determinacją i furją zaatakowała „cel” na pierwszym piętrze.

Najeżdżcy działali sprawnie, niczym XIII-wieczni Tatarzy. Sąsiad przytrzymał ręką obiekt agresji, sąsiadka — biła, ciągnęła za włosy, kopata. A masz za swoje! A masz (należy domniemywać, że na fiata) — krzyczał bokser w spodnicy. Zważyło to cały batalion współmieszkańców. Ci widząc, że gra wojenna przybrała zbyt duże rozmiary — ruszyli z kontratakami. Niestety, ofierze agresji pomóc mógł już tylko szpital.

Sprawa w gruncie rzeczy niby śmieszna. Konkluzja? Mając zazdrośnych sąsiadów, nie kupujcie lepiej auta. Kupić auto i iść do szpitala — zapewniam — to żadna przyjemność.

MAREK WIERZGON

Prawa nie zwalniają z obowiązków

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Prawo do wczasów nie zwalnia z obowiązku dopełnienia formalności związanych z ich przyznaniem, a półtoramiesięczny okres czasu na załatwienie tych spraw jest chyba wystarczający.

— Aby zilustrować skalę zjawiska, wyśtarczy podać, że 72 pracowników (tylko w sezonie letnim) nie odebrało skierowań. Liczbę tę trzeba pomnożyć przez 4, bo tyle osób liczy przeciętna rodzina. Nie możemy więc pozwolić sobie na bałagan i lekkie traktowanie funduszy społecznych, z których opłacane są wczasy.

Kompromis

— Jak zatem zostanie załatwiona sprawa pracownika, który uzależnił się w redakcji?

— Mimo jego zaniedbań proponujemy mu wczasy, choć w innym ośrodku. Swoje pretensje zgłosił dopiero 23 czerwca, a więc prawie tydzień po drugim posiedzeniu komisji, mimo to, po prośbie przez wzgląd na jego rodzinę, zapewniamy mu wczasy w tym samym terminie, tyle że w górach, a nie jak pierwotnie — nad morzem.

Opisana sytuacja sama mówi za siebie. Dodam jedynie, że w naszym własnym interesie godzi się pamiętać, iż prawa nie zwalniają z obowiązków. Kompromis osiągnięty w tym przypadku jest, z punktu widzenia interesu społecznego, rozwiązaniem najbardziej słusznym. Trzeba jednak pamiętać, że bywają sytuacje nie dające szans na tego typu wyjście z impasu, nie zawsze też starca ludziom dobrej woli, niezbędnej do osiągnięcia każdego kompromisu. EUGENIA PLUCIK

Podczas festynu

na osiedlu Staszica

Pokazy lotnicze i strażackie

Już po raz drugi mieszkańcy najmłodszej jastrzebskiej dzielnicy — osiedla im. St. Staszica bawić się będą na osiedlowym festynie. Odbędzie się on 22 lipca z okazji Święta Odrodzenia.

Organizatorzy — Komitet Osiedlowy Samorządu Mieszkańców — przygotowali bardzo atrakcyjny program — tak dla dorosłych, jak i dla dzieci. Imprezy rozpoczyna się o godzinie 15.00, trwać będą do 24.00. Dzieci mogą uczestniczyć w przeróżnych konkursach i zawodach (z nagrodami). Wiele rozrywek czeka również dorosłych.

Wszystkich najbardziej zainteresują zapewne pokazy. Przygotowali je członkowie „Aeroklubu ROW” i jastrzebskiej Jednostki Zawodowej Straży Pożarnej. Jak na każdym festynie, nie obędzie się bez zabawy tanecznej. Przygrywać będzie zespół muzyczny.

Atrakcji — jak widać — będzie mało, zachęcamy więc wszystkich jastrzebian do wzięcia udziału w imprezie. (am)

Sobota w Ochabach

Zarząd Zakładowy ZSMP jastrzebskiego OPEC-u w minioną sobotę zgotował swoim aktywistom nie lada atrakcję. Był nim wyjazd do Ochab połączony z ogniskiem, pieczeniem kiełbasy i nauką konnej jazdy. (MaW)

Czy powstanie miejska strzelnica?

Strzelectwo sportowe cieszy się wśród pracowników kopalni i mieszkańców górniczego Jastrzębia nie słabnącym powodzeniem. Potwierdzeniem tego jest masowy udział w zawodach strzeleckich, organizowanych czy to w ramach letnich spartakiad zakładowych, czy też podczas imprez, którym patronują różne organizacje społeczne, w tym również Liga Obrony Kraju.

Zdecydowana większość tych zawodów odbywa się na odległych od centrum miasta strzelnicach — Zakładu Karnego w Szerokiej lub na terenie Jednostki Wojsk Obrony Terytorialnej Kraju w Pniówku. Często też konkurencje strzelectwa sportowego organizowane są na obiektach zlokalizowanych w innych miejscowościach.

Taka sytuacja nie sprzyja rozwojowi tej ciekawej i wcale niełatwej dyscypliny. Dlatego też członkowie przynależnego klubu strzeleckiego przy PRG ROW wysunęli propozycję wybudowania wspólnymi siłami załóg jastrzebskich zakładów pracy strzelnicy miejskiej, dostępnej dla wszystkich dorosłych jastrzebian i młodzieży szkolnej.

Miejsce jest odpowiednie

Inicjatywa działaczy z PRG ROW ma chyba realne szanse powodzenia. To optymistyczne stwierdzenie zrodziło się podczas reporterskiego zjazdu, w wyniku którego odkryto obiekt mogący z całą pewnością spełnić oczekiwania wszystkich miłośników sportów obrotowych.

Nasza propozycja dotyczy ukończenia rozpoczętej w 1973 r. przez załogę kopalni „Moszczenica” budowy zakładowej strzelnicy sportowej. Zlokalizowana ona została na południowo-wschodnich obrzeżach zakładu i obejmuje rozległy teren nadający się nie tylko pod budowę strzelnicy, ale również toru przeszkód, ścieżki zdrowia, boiska do gier sportowych, a nawet do urządzania tam biwaków i spotkań przy ognisku.

Za skierowaniem wspólnych wysiłków na ten właśnie obiekt przemawia ponadto fakt posiadania przez działaczy z „Moszczenicy” pełnej dokumentacji terenowo-prawnej oraz projektu techniczno-réocznego, jak również wykonania już w czynie

społecznym zasadniczych robót ziemnych.

Otóż wiosną 1973 r. z inicjatywy działaczy zakładowego koła LOK, przy współudziale ZZ ZSMP, jednostki ORMO i Straży Przemysłowej oraz daleko idącej pomocy dyrekcji kopalni, postanowiono dla uczczenia 30 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego wybudować w czynie społecznym strzelnicę sportową. Wykarczowano, zniwelowano i wydrenowano teren, uformowano wały (czołowy i boczny) strzelnicy, osadzono słupy ogrodzeniowe i wykonano prowizoryczną drogę dojazdową.

Trzeba zespolić siły

Kilkakrotnie organizowano tu już zawody, mimo że do pełni szczęścia brakowało jeszcze pawilonu strzelniczego i przelotu zabezpieczających przed nieprzewidzianą zmianą toru pocisku. Realizację tych obiektów wstrzymała budowa obwodnicy prowadzącej z dzielnicy Zdrój w kierunku hali sportowo-widowskiej, gdyż odciepy został dojazd do strzelnicy. W niedługim jednak czasie sytuacja ulegnie poprawie i wówczas będzie można przystąpić do dalszych prac. Bezspornym atutem przemawiającym za naszą propozycją jest położenie obiektu w pobliżu osiedli, co umożliwia szybki i łatwy dojazd, a nawet dojeżdżanie.

Działacze LOK kopalni „Moszczenica” popierają podjętą przez ich kolegów z PRG ROW inicjatywę, obiecując przy tym aktywny współudział w budowie strzelnicy. Mają już przecież pewne doświadczenie i konkretne plany. Aby więc budowa mogła ruszyć, niezbędne jest zainteresowanie pozostałych jastrzebskich zakładów pracy i zgłoszenie gotowości do wspólnej realizacji obiektu. (fz)

Gulasz z lodówki?

Niebywała fantazja popisała się pani kontroler dokonująca inspekcji w stolówce WSS mieszczącej się obok kopalni „Borynia”. Należała na wspomniany punkt żywienia zbiorowego 500-złotowy mandat uzasadniając swoją decyzję następująco: dania gorące nie są przechowywane zgodnie z przepisami, czyli w... lodzie chłodniczej. (MaW)

sokości drzewa sadzone przez radzieckich i amerykańskich kosmonautów, a miasto czeka na odwiedziny Mirosława Hermaszewskiego.

W soczijskim dendrarium — swoim zielonym muzeum pod gołym niebem — zgrupowano 2600 gatunków flory, a wśród nich banany, agawy, feniksy, krzaczki czerwonych rododendronów, palmy, odmiany krzaczastych dębów i inne wspaniałe okazy przeniesione z Chin, Japonii, Indii, Afryki, Brazylii i Australii.

3,5 mln turystów

Natura hojnie obdarzyła to miasto: obok łagodnego klimatu i ciepłego morza posiada ono również liczne źródła leczniczych wód siarkowodorowych i jodobromowych, leczących choroby gośćcowe, układu krążenia, skóry i nerwów. Do ponad 250 placówek sanatoryjno-rekreacyjnych przyjechało w ubiegłym roku prawie 3,5 mln turystów, w tym 18 tysięcy Polaków.

Przed laty z uzdrowiskiem związany był Maksym Gorki (w 1892 r. pracował przy budowie szosy czarnomorskiej) oraz miesz-

sander Ostrowski. Dziś ci wielcy twórcy radzieckiej literatury mają tu swe pomniki.

Okolice Soczi słyną z uprawy doskonałej herbaty. Niedaleko za miastem znajduje się olbrzymi sowchoz Dagomys, gdzie od 80 już lat na obszarze 730 ha rosną dochodzące do 80 cm wysokości krzewy herbaciane. Rosyjskie przysłowie mówi, że herbata daje mocną rękę, gorące serce i jasny umysł. Tutejsi mieszkańcy uważają ją za napój pokoju i przyjaźni, toteż każdemu ze zwiedzających życzą, by żył tak długo, jak długo żyje i owocuje krzew herbaciany — a więc ponad 100 lat.

JOLANTA WIECZOREK

Ogłoszenia drobne

HENRYK GÓRNIOWICZ zgubił przepustkę stałą nr 5115 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

RYSZARD CZEMBOR zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „XXX-lecia PRL”.

ADAM NIEWRZOL zgubił kartę wypłat wydaną przez kopalnię „Borynia”.

ANDRZEJ IWAŃSKI zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „XXX-lecia PRL” oraz pieczęć o następującej treści: Andrzej Iwański sztygar zmianowy.

EDMUND POWEKSI zgubił przepustkę stałą nr 929 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

ZBIGNIEW JĘDRZEJCZYK zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „XXX-lecia PRL”.

JÓZEF BIENIEK zgubił kartę wypłat wydaną przez kopalnię „Borynia”.

JAN BINGIER zgubił przepustkę stałą numer 3074 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

RYSZARD ZAWISLAK zgubił przepustkę stałą nr 2294 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

KATARZYNA GAWEL poszukuje pokoju do wynajęcia w Jastrzębiu, wiadomość Racibórz 6 ul. Zakładowa 13, telefon 3317.

STANISŁAW SZAFONI zgubił kartę wypłat daną przez kopalnię „Borynia”.

HENRYK KONWENT jest przozony o odbiór dokumentów w Jastrzębiu ulica Pszczyńska 13B.

JÓZEF SZYMIK zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

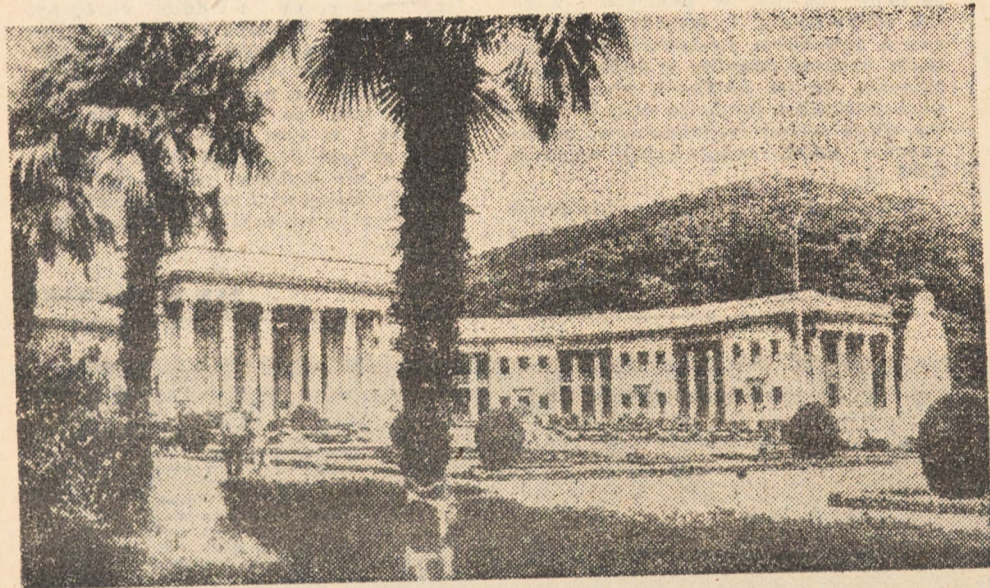
Co, gdzie, kiedy?

KINA

„Panorama”
20-23.VII „Rój” (12, USA, 14.15, 16.30, 19.00).
„Zdrój”
18-22.VII „Dzieki Bogu już piątek” (15, USA, 17.00, 19.15).
20.VII „Miś na dzikim zachodzie” (poranek 15.00).
23-24.VII „Szukaj wiatru” (15, radziecki, 17.00, 19.15).

IMPREZY:

KMPiK
18-25.VII Wystawa fotografii francuskiej.
Biblioteka Miejska
21.VII godz. 11.00 Spotkanie z członkami ZBoWiD-u połączone z projekcją filmów.
21.VII godz. 17.00 Konkurs czytelniczy na temat Ernesta Hemingwaya.
21.VII godz. 16.00 Konkurs rysunkowy „Moja ojczyzna” (filia nr 3 ul. Katowicka).
Klub „Kaktus”
29.VII godz. 17.30 Koncert zespołu „Happy End”.
21.VII godz. 16.00 Projekcja bajek dla dzieci.
22.VII godz. 18.00 Dyskoteka na wotnym powietrzu.



DO Soczi wybrać się można o każdej porze roku. Miasto przyciąga nie spotykanym nigdzie sąsiedztwem ciepłego morza i osnieszonych szczytów zachodniego Kaukazu, który osiąga w tym rejonie ponad 3200 m n.p.m. Niczym kwitnący naszyjnik rozciąga się ono na 116 kilometrach wzdłuż wybrzeża czarnomorskiego, wchłaniając takie malownicze miejscowości, jak Chosta i Adler wraz z ich pałacami — sanatoriami, pensjonatami, hotelami.

Zielone muzeum

To ciepłe miasto (średnioroczna temperatura roczna wynosi plus 15 stopni C) obfituje w wiecznie zieloną podzwrotnikową roślinność. Wysokie srebrne cedry himalajskie, kamforowe wawrzyny, wysmukłe cyprysy i platany mogące dożyć dwóch tysięcy lat, a obok kwitnące od stycznia róże, deandry oraz różowe i nie-

bieskie hortensje. Na klombach żółto i czerwono kwitną kaktusy, na ulicach dojrzewają owoce fig, szumia trzciny bambusa, a zachłanne eukaliptusy wysysają na dobę po kilka litrów wody.

W Parku Frunzego rośnie drzewo pokoju. Na poszczególnych jego gałęziach zakwitają co rok cytryny, pomarańcze, grejpfruty i mandarynki zaszczytowane przez przedstawicieli 142 krajów świata. Jest w tym miście tradycja, że w parku „Riwiera” każdy z przebywających tu wybitnych ludzi własnoręcznie sadzi wielokwiatową, długowieczną magnolię. Na „Polanie Przyjaźni” rosną więc dochodzące do 2 m wysokości tu wiele lat dramatopisarz — Alek-

Soczijskie zapiski

(KORESPONDENCJA WŁASNA)



Jedni kochają do utraty zmysłów, inni dopiero po ich utracie.

Szczeście małżeńskie wymaga od czasu do czasu starannego makijażu.

JANUSZ GAUDYN

Gdy idzie o pieniądze, wszyscy są wyznawcami tej samej idei.

WOLTER

Zakochani nie zauważają nawet, że Amor bez prochu strzela.

Nie chodzi o to, po jakiej jesteś stronie — ale po czyjej. Kobieta tuląca głowę do piersi mężczyzny widzi cały świat. On tylko jej głowę.

JERZY LESZCZYŃSKI

Senniki polskie

(poł żartem, pół serio)

Drukowane poniżej hasła zaczerpnięte zostały z różnych senników wydawanych w Polsce od XVI wieku. Mają stanowić informację o kulturze minionych wieków, a także być rodzajem rozrywki.

Prosimy zatem Czytelników, by nie zapominali, co się im przyśniło, a dowiedzą się, co starożytni kapłani mają im do powiedzenia za pośrednictwem XIX-wiecznych ksiąg.

Zyczymy dobrej zabawy.

Baba (stara) — kłótnia.
(młoda) — dostaniesz pracowitą żonę (męża).

Balet (widzieć) — rozczarowanie,
(brać w nim udział czynny) — rozpustne rozrywki.

Baletnice — niepotrzebny wydatek.

Bankiet — troski i strata.

Bankructwo — prędkie spełnienie życzeń.

Baran — pociecha i nadzieja,
(widzieć pasące się barany) — smutne wieści,
(słyszeć beczenie) — strata i wstyd,
(wiele baranów) — bogactwo,
(stary baran) — prześladować cię będą złe myśli.

Biegać — szczęśliwa wróżba,
(nago biegać) — zdrada,
(biec za nieprzyjacielem) — zwycięstwo,
(widzieć biegnących) — kłótnie,
(dzieci biegające) — szczęście,
(biegnący uzbrojeni) — kobiecie wróży bliską słabość, choremu zaleca troskliwą opiekę,
(chcieć biec, a nie móc) — choroba,
(biegać z kimś na wyścigi) — zadowolenie i radość.

Biust — być pożądanym.

Błyskawica z grzmotami — szczęście i bogactwo.

Boeian — szczęśliwe małżeństwo, dużo pięknych dzieci.

Bydło (na pastwisku) — szczęście, wygrana w loterie,
(chude) — ciężkie czasy,
(tłuste) — szczęśliwy rok.

Bogusław Wieczorek

O PEWNEJ ZZA BIURKA

Kiedy sen skleja jej oczęta, gwizdże ... Wiadomo — na pełenta.

PESYMIZM

Zycie do reszty mi obrzydło: jak nie spaliny, to kadzidło.



Rys. E. TOMENKO

Jerzy Leszczyński

ROZGRZESZONY

Jedną ma twarz prywatną, drugą służbową: uważa, że to nie jest dwulicowość.

PRZEZNACZENIE

Gdy kobieta nazbyt pobożna, krzyżek na niej postawić można.

PRZECIĘTNY POLAK

Do pensji dorabia i żyje jak hrabia.

O KRĘCENIU SIĘ W KÓŁKO

Nikt nigdy jeszcze nigdzie nie dotarł, kręcąc się w kółko na pełnych obrotach.

STOPNIOWANIE

Sprytny na cztery nogi jest jeszcze sprytniejszy — na kuty, cztery buty.

ŚWIĘTA PRAWDA

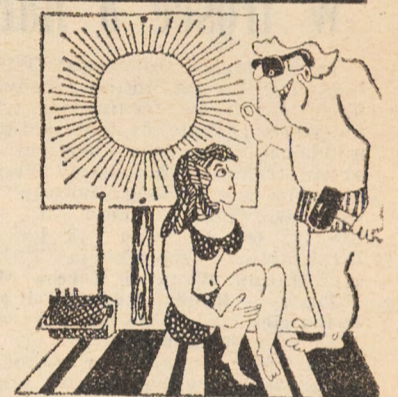
Męczennika głowa boli nawet od aureoli.

NOWOCZESNA SCHOLASTYKA

Problem: ilu biurokratów zmieści się na pół etatu.

WYRAZ UZNANIA

Osobistość — to ważne słowo; zastępuje nawet osobowość.



Uniezależnimy się od karpisów urlopowej aury.

Rys. ALFRED DYKA

Z różnych szpalt

Nawet lepiej

Awaria sieci kanalizacyjnej spowodowała zalanie centrali telefonicznej przedsiębiorstwa. Przez trzy godziny w biurze nie działały telefony. Praca odbywała się jednak normalnie, a nawet lepiej.

„Elana”

Na basen

Gdy z bezchmurnego nieba leje się żar, trudno wysiedzieć za biurkiem. Zwłaszcza jeśli pod oknem nęci basen pływacki, na którym można się świetnie opalić i popływać co nieco. W związku z tym pracownicy jednego z łódzkich biurów opracowali sobie system „rekreacji przy pracy”. Na biurku pracownik rozkłada różne dokumenty i wyskakuje na basen. Kiedy przypadkiem szuka go zwierzchnik, kolega zostawiony na czacie wywiesza w oknie ręcznik — sygnał alarmu. Był tylko pogoda dopisała!

„Nasze Życie”

Pech?

Jednemu z nabywców pralki automatycznej trzykrotnie wymieniano ją w ramach gwarancji. Po trzeciej wymianie pralka wymagała jeszcze jednej dodatkowej naprawy. Tak się przy tym złożyło, że na każdym z wymienianych wyrobów widniała pieczęć z imieniem i nazwiskiem tego samego pracownika. Żeby nie było żadnych wątpliwości: pracownik ten miał uprawnienia do samokontroli swojej pracy.

„Polar”

Na straży

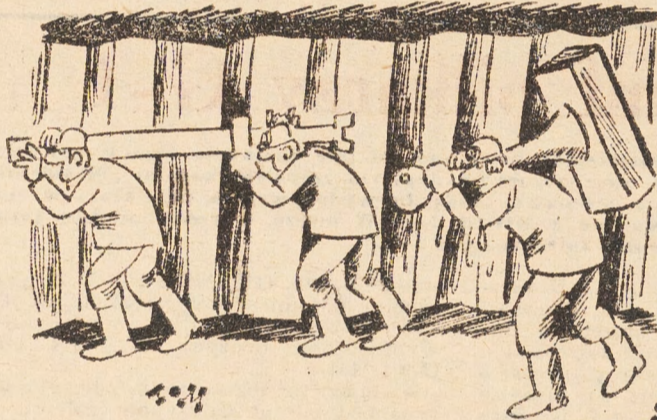
— Nie boicie się, dziadku, sami pilnować magazynu w nocy?
— Najgorsze jest pierwsze pół godziny, zanim zasną. Potem już jakoś leci.

„Głos Huty Katowice”

Pod właściwy adres

Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierowania wraz z Okręgową Komisją Arbitrażową w Koszalinie rozesłały do przedsiębiorstw ofertę, w której proponowały zorganizowanie konferencji naukowej na temat „prawo a gospodarka”. Miejscem konferencji miał być prom P. odbywający rejs po Bałtyku połączony ze zwiedzaniem portów zagranicznych. Jak informowali organizatorzy, koszt — około 5 tys. zł od uczestnika — mógł być pokryty z zakładowych funduszy na cele szkoleniowe i... socjalne. Oferta trafiła jednak m. in. pod właściwy adres, tzn. do prezesa Zrzeszenia Prawników Polskich w Szczecinie, który będąc przypadkiem prokuratorem, podjął właściwe kroki, żeby organizatorów konferencji na morzu sprowadzić na ziemię.

„Głos Szczeciński”

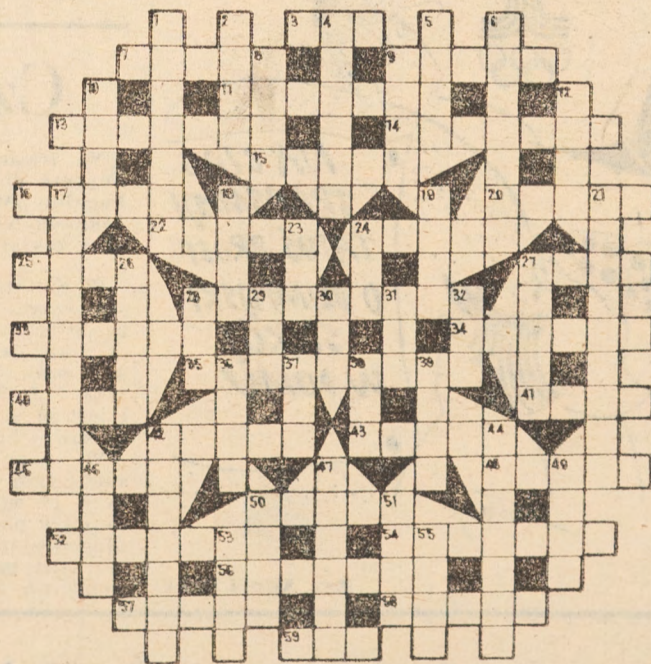


Rys. E. TOMENKO

KRZYŻÓWKA 28

POZIOMO: 3 — czeski reformator religijny oskarżony o herezję, spalony na stosie 6 lipca 1415 r., 7 — muzułmańska modlitwa, 9 — następny do nas po jaskółce, 11 — gra na niej pastuszek, 13 — poważny mężczyzna trzymający laskę z owiniętym dookoła niej węzłem, 14 — bohater piosenki śpiewanej przez Alę Pugaczową, 15 — alarm dla harcerzy, 16 — Żółte lub Czerwone, 20 — wiele przygód przeżył Odys, nim tam powrócił, 22 — z kremem, 24 — towarzystwo wzajemnej adoracji, 25 — uczeń szkoły podoficerskiej, 27 — opiera się na fakcie, zdarzeniu, 28 — stolówka dzikich zwierząt, 33 — wyrobienie towarzyskie, 34 — to miasto zostało spalone i zatopione z powodu rozpuszty mieszkańców, 35 — mecz, 40 — rzeka we Włoszech, 41 — czepia się psiego ogona, 42 — ukochany Laury, 43 — As przynosi w pysku upolowaną kaczkę, 45 — przezroczyta masa plastyczna, z której wyrabia się szkła okularowe, 48 — drzewo, które lubi wilgoc, 50 — jednoosobowa łódź wycieczkowa, 52 — kierownik osady wioślarskiej, 54 — organizuje zawodowo, 56 — „Rzym” w wierszu Mickiewicza, 57 — folwarczny pracownik najemny, 58 — autor „Kakao”, 59 — szumi, bo ma czas.

PIONOWO: 1. — żołnierz pozostający w tyle w czasie marszu, 2 — nietak, 4 —



posiada licznik, 5 — wdzięk, 6 — Trietjowska w Moskwie, 8 — nie, 9 — nie brydź, 10 — szukaj na mapie: rzeka na pograniczu Francji i Belgii, 12 — grobowa, 17 — dworek Henryka Sienkiewicza, 18 — jezioro na granicy Kanady i USA, 19 — tajemnica kobiety, 21 — zastał Polskę drewnianą, zostawił mурowaną, 23 — tak po-czesku, 24 — znajdziesz w alfabecie greckim, 26 — w kufrze dla panny młodej, 27 — dy-

nastia angielska założona przez Henryka VII, 28 — 36,6 stopni wokół, 29 — cios, 30 — sakwojaż dziadka Mikołaja, 31 — w urządzeniach mechanicznych przesuwanie się jednego elementu względem drugiego, 32 — zła, 36 — jedna ze stolic europejskich, 37 — wódka jałowcowa, 38 — imię Sumac, 39 — każdy na wagę złota, 42 — patron strażaków, 44 — superwiczrzość zagraniczne, 46 — Konopnickiej zaczęła się słowami „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”, 47 — znak, że budowa ukończona, 49 — port w Egipcie, 50 — nasładuje skórę, 51 — wieść, 53 — pierwsza ofiara lotnictwa, 55 — oprawa obrazu.

HERA

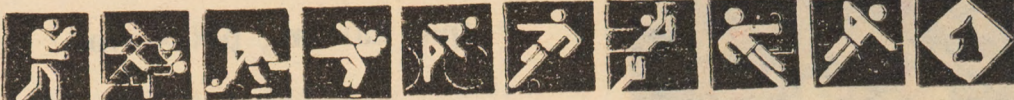
Wśród Czytelników, którzy do 31 lipca prześlą na adres redakcji prawidłowe rozwiązanie krzyżówki (z dopiskiem „Krzyżówka 28”), rozlosujemy interesującą książkę.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 24

POZIOMO: 1 — zapalka, 6 — dobytek, 10 — tremo, 11 — sesja, 12 — rynek, 13 — ratownicy, 14 — Wałcz, 16 — lewar, 18 — Granica, 20 — amoniak, 22 — kurtyna, 24 — zez, 26 — komunizm, 27 — włośnica, 28 — sam, 30 — milicja, 32 — okrzyki, 34 — aktorka, 35 — ocena, 38 — batat, 40 — Kalatówki, 41 — nimfa, 42 — Banda, 43 — dion, 44 — kantata, 45 — Alabama.

PIONOWO: 1 — zasuwka, 2 — poseł, 3 — Igarz, 4 — Atatürk, 5 — wezwanie, 6 — Donieck, 7 — beryl, 8 — Tanew, 9 — kokarda, 15 — centurion, 17 — eutanazja, 18 — Galicja, 19 — autorka, 21 — mroki, 23 — nocek, 24 — ZMS, 25 — ZWM, 29 — apostrof, 30 — mnożnik, 31 — akolada, 32 — okowita, 33 — intrata, 36 — Esman, 37 — Akaba, 38 — bibka, 39 — Tania.

Nagrodę za poprawne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Wacława Pych z Jastrzębia (ul. Kopernika 2/8).



22 Lipca na sportowo

Jedną z najbardziej interesujących imprez sportowych, jakie przeprowadzone zostaną w Jastrzębiu z okazji Święta Odrodzenia, będzie zorganizowany przez Wydział Kultury i Kultury Fizycznej UM, Komendę Miejską MO, Przedsiębiorstwo Transportowo-Spedycyjne BW i Górniczy Klub Sportowy III Kolarski Wyścig Uliczny o puchar prezydenta miasta. Kryterium odbędzie się 22 lipca br. w obwodzie zamkniętym ulicami: Śląska (start i meta), Mazowiecka i Łowicka, przy czym długość jednego okrążenia wynosić będzie 1600 m.

W wyścigu wystartują młodziecy, którzy muszą pokonać trasę długości 12,8 km, a więc 8 okrążeń, juniorzy młodszy (19,2 km), juniorzy (40 km) i seniorzy

(60 km). Najlepsi kolarze w poszczególnych kategoriach otrzymają nagrody rzeczowe, zaś puchar prezydenta miasta zdobędzie najlepszy w końcowej klasyfikacji drużynowej zespół. Zawody rozpoczyna się o godzinie 9.30.

Ciekawie zapowiada się również program masowych imprez sportowo-rekreacyjnych. Jedną z nich będzie organizowany przez Miejską Radę Koordynacyjną i ognisko TKKF „Jastrzab” w Jarze Południowym (dzielnica Pionierów) festyn rekreacyjny. Przewiduje się, że podczas jego trwania będzie można uzyskać punkty potrzebne do zdobycia odznaki sprawności. Podobną imprezę przygotowują również działacze ogniska TKKF „Herkules”.

Dobra jazda Burego

Kolejną imprezą kolarską, w której startowali zawodnicy GKS Jastrzębie, były rozegrane w Wilamowicach koło Bielska indywidualne mistrzostwa Polski południowej. Przeprowadzono je w trzech kategoriach wiekowych. Z grona reprezentantów górniczej Jastrzębia najlepiej spisał się **Jackek Bury**, który w grupie młodzików wywalczył tytuł wicemistrzowski.

Dobrze pojechał również **Stawomir Żywioł**, który sklasyfikowany został na miejscu dziewiątym. Ponadto na 15 miejscu uplasował się **Bogdan Żek**. Pozostali kolarze GKS Jastrzębie — Krzysztof

Skoneczny i Jarosław Trociński ukończyli wyścig na dalszych pozycjach. W tej kategorii wiekowej wyścig rozegrano na dystansie 25 km i startowało w nim 48 kolarzy.

Ze zmiennym szczęściem startowali juniorzy, którzy mieli do przejechania trasę długości 100 km. Z piątki podopiecznych trenera Ryszarda Dąbrowskiego skutecznie finiszowali jedynie **Leszek Szczeniowski** i **Mieczysław Mazurek**. Pierwszy z nich uplasował się na czwartym miejscu, zaś Mazurek zajął 10 pozycję. Z pozostałych kolarzy Wojciech Zieliński sklasyfikowany został w trzeciej dziesiątce, zaś Wiesław Stopa i Ryszard Trociński nie ukończyli wyścigu z powodu defektu rowerów. Podobny los spotkał również jadącego w grupie seniorów Zbigniewa Stopę.

W trosce o narybek

Sekcja tenisa stołowego GKS Jastrzębie od kilku lat, mimo niezbyt korzystnych warunków treningowych, prowadzi na szeroka skalę systematyczną pracę z młodzieżą. Każdego bowiem roku pod okiem trenera Władysława Kwietnia tajniki gry w pingponga poznaje kilkadziesiąt dziewcząt i ponad stu chłopców. Efekty tej pracy są już dziś widoczne. Do krajowej czołówki juniorek zaliczają się **Halina Wanat** i **Teresa Mitko**, zaś chłopcy — **Robert Rogalski** i **Marek Kochanowicz** należą do najlepszych młodzików w województwie.

Aby więc prawidłowo wykorzystać letnią przerwę wakacyjną w szkołach, dla najbardziej utalentowanej grupy tenisistów stołowych zorganizowano dwutygodniowy obóz szkoleniowy w Frydku-Mistku (CSRS), gdzie istnieją nie tylko doskonałe warunki treningowe, ale również łatwo o wysokiej klasy sparingpartnerów.

Sukces Milanowskiej

W tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo wojewódzkiej klasy „A” w szachach nastąpiła obecnie kilkumiesięczna przerwa, która trwać będzie do 14 września br. Nie oznacza to jednak całkowitego zastoju na szachownicach, bowiem do walki o indywidualne laury przystąpił najmłodszy adept tej królewskiej gry, a wśród nich również zawodniczki i zawodnicy GKS Jastrzębie. Startowali oni ostatnio w rozgrywanych w Wodzisławiu mistrzostwach Śląska juniorów. Najlepiej z pięciuosobowej reprezentacji górniczego Jastrzębia spisała się **Ewa Milanowska**, która wywalczyła 4 miejsce, równoznaczne z dopuszczeniem do startu w mistrzostwach Polski, które odbędą się w dniach od 16 do 27 lipca br. w Krakowie.



Rys. Alfred Dyka

Bilansujemy miniony sezon

Dziś - piłka nożna

W czerwcu br. piłkarze wszystkich klas rozgrywkowych zakończyli zmagania mistrzowskie sezonu 1979/80. Dla drużyny GKS Jastrzębie był on nieudany. Przede wszystkim zawiódł oczekiwania liczących w górniczym mieście sympatyków piłki nożnej pierwszy zespół GKS, który po rocznym zaledwie pobycie w II lidze zdegradowany został do klasy niższej, budząc w dodatku swą postawą w rundzie rewanżowej nieśmiałość i rozgoryczenie. Na ostatecznym finału sezonu pozostały wyniki uzyskiwane przez występującą w klasie „A” drużynę rezerwową oraz juniorów walczących w lidze okręgowej.

Lyk statystyki

O wydarzeniach na drugim froncie piłkarskim pisaliśmy już wielokrotnie. Dotychczasowe rozważania należałoby więc podsumować statystycznie. Otóż w minionych rozgrywkach zespół GKS Jastrzębie uplasował się na ostatnim, szesnastym miejscu w tabeli grupy południowej, zdobywając w 30 spotkaniach jedynie 21 punktów i osiągając niekorzystny bilans bramy 31—34.

Zdecydowanie lepsza dla piłkarzy Jastrzębia była runda jesienna, którą ukończyli oni na 7 pozycji z dorobkiem 15 punktów i 24 strzelonymi (przy 15 straconych) bramkami. W rundzie rewanżowej natomiast, mimo że z zespołu ubył jedynie Ryszard Błażuch, z meczu na mecz górnicy grali gorzej, uzyskując zaledwie 6 punktów i 7 bramek. Kolejność na liście strzelców jest następująca: Ryszard Błażuch i Czesław Maruszka — po 7 goli, Władysław Starościk i Andrzej Kłoz — zdobywcy 3 bramek, Bogdan Kuśmierski i Maciej Szary (po 2 gole) oraz Ryszard Duda, Bolesław Buchalik, Czesław Bugdoł, Piotr Lajda, Jan Pomykoł i Roman Bielaczek. Jedną bramkę dla GKS padła z samobójczego strzału obrońcy Cracovii Kraków.

W rozgrywkach o mistrzostwo II ligi górniczych barw bronili: Rajnard Kotarba, Bolesław Buchalik, Piotr Lajda, Maciej Szary, Czesław Bugdoł, Piotr Bukowiec, Jan Pomykoł, Bogdan Kuśmierski, Ryszard Duda, Czesław Maruszka, Ryszard Błażuch, Andrzej Kłoz, Walery Jaświn, Roman Bielaczek, Zbigniew Kiezołek, Mirosław Karwot, Leonard Karasek, Jerzy Wodecki, Leszek Sachs, Janusz Marek, Kornel Rygula, Lucjan Gadaj i Władysław Starościk. I tą oto listą honorową uczestników drugoligowych zmagania zamknęliśmy kolejny rozdział w historii jastrzębskiej piłki nożnej.

Zasłużony awans rezerwy

Stanowiący bezpośrednie zaplecze drugoligowej (w ubiegłym sezonie) jednostki GKS Jastrzębie zespół rezerwowy występował w klasie „A” podokręgu Rybnik. W rozgrywkach podopieczni trenera Waldemara Trybusia spisali się znakomicie, zdobywając wywalczony w pierwszej fazie spotkań pierwsze miejsce w tabeli i „zaprogramowany” awans do klasy terenowej. Trzon zespołu stanowili tacy piłkarze jak: Janusz Marek, Kornel Rygula, Lucjan Gadaj, Andrzej Trauka i Bogusław Podolak. Skład uzupełniali w zależności od potrzeb pierwszego zespołu zawodnicy występujący już wcześniej w II lidze oraz młodzi wychowankowie klubu.

Mimo dużej rotacji piłkarzy, Waldemarowi Trybusiowi udało się stworzyć zgrany i ambitnie walczący kolektyw, który w 26 meczach zdobył 43 punkty, strzelając rywalom aż 65 bramek, a tracąc zaledwie 16 goli. Najwięcej bramek dla górniczego zespołu — po 15 — uzyskali **Lucjan Gadaj** i **Andrzej Trauka**, najbardziej wyrównana formę natomiast reprezentował **Janusz Marek**.

Zdaniem trenera zespołu, miniony sezon należał do bardziej udanych. We wszystkich niemal spotkaniach drużyna grała na wysokim, ustalonym poziomie, mimo że często zmuszona była do występów w bardzo trudnych warunkach terenowych. Dużym osiągnięciem zespołu było przyswojenie umiejętności skutecznej walki w meczach wyjazdowych, które z reguły rozstrzygano, i to zdecydowanie, na swoją korzyść. Innym pozytywnym przejawem minionych rozgrywek była dobra gra młodych wychowanków klubu: **Lucjana Tatarczyka** i **Tadeusza Bartusia**. Dobrze do drużyny „wprowadził” się również utalentowany bramkarz **Stanisław Sobala**. Postawa drużyny w rozgrywkach rokuje duże nadzieje na dobre wyniki w klasie terenowej.

Triumf piłkarzy G-1

Na boisku „Orla” w Moszczenicy rozegrano ostatnie spotkanie tegorocznej letniej spartakiady zakładowej w piłce nożnej. Najlepszym zespołem kopalni „Moszczenica” okazała się reprezentacyjna jednostka oddziału wydobywczego G-1, która w finale pewnie zwyciężyła pracowników z MD-2H 2—0. W meczu o trzecie miejsce górnicy z oddziału G-20 pokonali swoich kolegów z G-2—1.

W tegorocznych rozgrywkach spartakiadowych startowały 24 drużyny. Pierwszą rundę spotkań rozegrano systemem pucharowym, a następnie 12 zwyciężskich zespołów podzielono na dwie grupy po 6 drużyn, które walczyły już na zasadzie „każdy z każdym”. W grupie I pierwsze miejsce zdecydowanie wywalczyli piłkarze z MD-2H, którzy wygrali wszystkie mecze. Na dalszych miejscach uplasowali

się: G-20, MS, G19, ME-2 i MG. W grupie drugiej natomiast zwyciężył zespół G-1, który również zdobył komplet punktów, wyprzedzając drużyny G-2, G-3, GP-1, G-9 i MM-2.

Najlepszą w tegorocznym turnieju drużyna G-1 od lat należy do czołówki oddziałowych drużyn piłkarskich i wielokrotnie już zdobywała tytuł mistrza spartakiady zakładowej. Warto więc odnotować nazwiska autorów kolejnego sukcesu. Otóż drużyna G-1 występowała w składzie: **Tadeusz Okręglicki** (kapitan zespołu), **Jerzy Poręba**, **Wiesław Klimkowski**, **Oskar Gawron**, **Eugeniusz Grabiec**, **Eryk Niewrzol**, **Ewald Adamiec**, **Krzysztof Maniurka**, **Joachim Kuzmera**, **Stefan Odczyk**, **Zbigniew Kopiec**, **Marian Herman**, **Henryk Hojka**, **Czesław Jaworski** i **Bernard Hojka**.

Czwarte miejsce „Orlika”

Na trasie prowadzącej z Karwiny (CSRS) do Jastrzębia przeprowadzono kolejną imprezę dla kolarzy-turystów — IV Międzynarodowe Cyklozawody Przyjaźni o puchar kopalni „Moszczenica”. Jej organizatorami byli OTJ Bank „1 Maj” Karwina, Front Jedności Narodów z Karwiny, Wydział Kultury i Kultury Fizycznej UM w Jastrzębiu oraz zakładowe koło PTK „Orlik” przy kopalni „Moszczenica”.

W punktacji zespołowej pierwsze miejsce wywalczył zespół Orkana Łódź, który wyprzedził kolarzy z Ostrowy. Ekipa „Orlika” w składzie: **M. Maruszak**, **K. Maruszak**, **L. Ples**, **A. Chociaj**, **G. Matuszak** i **J. Reiman** zajęła czwarte miejsce i jest to jej największy sukces w dotychczasowej historii tej imprezy.

W tegorocznym rajdzie kolarskim startowało 58 uczestników reprezentujących 14 ognisk PTK i CSTV. Program imprezy obejmował oprócz dwóch etapów długodystansowych jazdę sprawnościową i na orientację, przejazd kolarski oraz jazdę na czas. Pierwszy etap rajdu roz-

zegrano na terenie Czechosłowacji, drugi natomiast na trasie z Jastrzębia do Wisły. Pozostałe konkurencje przeprowadzono w OWN kopalni „Moszczenica”.

Indywidualnie w grupie wiekowej od 18 do 35 lat pierwsze miejsce wywalczył **L. Różański** z Orkana Łódź, wyprzedzając **K. Maruszaka** („Orlik”) i **P. Homotę** (Ostrava). Natomiast wśród zawodników starszych (36 — 45 lat) życiowy sukces odniósł **Jerzy Reiman** z „Orlika”, który wyprzedził kolegę klubowego **M. Maruszaka** i **J. Vita** z Banku „1 Maj” Karwina.



Organ samorządów robotniczych kopalni: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica”, „XXX-lecie PRL” oraz Przedsiębiorstwa Robót Górniczych ROW. Adres: 44-335 Jastrzębie ul. Śląska 19. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny — 624-33, sekretarz redakcji — 610-20, publiczności — 663-03, dział sportowy — 660-25, linia węgla centrali RZPW — wewa 61-24. RADA PROGRAMOWA: **Maciej Boreza**, **Irena Brachmańska-Ociepka**, **Roman Jakubowski**, **Henryk Jordan** (zastępca przewodniczącego), **Krzysztof Macewicz**, **Anna Mendykowska**, **Jerzy Merez**, **Eugenia Plucik**, **Henryk Stańczak**, **Jan Siemieniowski**, **Marek Sieradzki**, **Czesław Szafranski** (przewodniczący), **Zbigniew Waloszczyk**, **Henryk Wuwer**, **Leszek Urbanczyk**, **ZESPÓŁ REDAKCYJNY**: **Jan Duda**, **Zygfryd Fojcik**, **Tadeusz Krzyżowski**, **Anna Mendykowska** (sekretarz redakcji), **Jolanta Wiececzek**, **Eugenia Plucik**, **Kazimiera Sunita** (redaktor techniczny), **Czesław Szafranski** (redaktor naczelny), **Jolanta Wiececzek**. Sekretariat: **Elżbieta Fila**, **Elżbieta Sokół**. Kierownik techniczny: **Czesław Szafranski**. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Zakład Poligraficzny w Katowicach. Nr zam. 2755-12/80.